APR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 82 — ROK VII. ŁÓDŹ, 24—26 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

## Na cześć 1 Maja

# Dla pokoju i socjalizmu

## załoga Zakładów im. J. Strzelczyka podejmuje czyn produkcyjny i wzywa robotników Łodzi i województwa do godnego uczczenia święta robotniczego

Rzucone przez załogę Zakładów Przemysłowych Stow. Mechaników w Pruszkowie wezwanie do socjalistycznego współzawodnictwa na cześć 1 Maja, pierwsza na terenie Łodzi i województwa podjęła załoga Zakładów Mechanicznych im. Józefa Strzelczyka.

* * *

Jeszcze nie przebrzmiał wczoraj głos syreny fabrycznej oznajmujący całej załodze przerwę obiadową, a już podwórze zaroiło się robotnikami spieszącymi do hali frezarek. W przeciągu kilku minut w wielkiej sali produkcyjnej zgromadziły się setki robotników, kobiet i mężczyzn, członków personelu technicznego i biurowego.

Wszyscy dobrze zdają sobie sprawę z tego, że zobowiązania, które mają być tu dziś podjęte, za kilkanaście godzin rozebrzmią poprzez prasę i radio szerokim echem po całym kraju. I dlatego z twarzy zebranych bije duma i radość, radość ludzi świadomie budujących lepsze jutro.

Na mównicę wchodzi witany oklaskami, przewodniczący rady zakładowej, tow. Franciszek Nadera.

— „W głębokim zrozumieniu zadań, stojących przed całą klasą robotniczą i całym narodem polskim — oświadcza mówca — włączamy się dzisiaj w wielki nurt zobowiązań podejmowanych na cześć 1 Maja.

Zjednoczeni we froncie narodowym, w oparciu o przykład i pomoc ZSRR, wzmagając produkcję i obniżając koszty własne przyczyniać się będziemy do wzrostu stopy życiowej mas pracujących, do budowy lepszego szczęśliwszego jutra.

Wśród owacji zebranych, na trybunę wchodzi przodownik pracy **Tadeusz Pisarkiewicz.** W imieniu załogi odlewni zobowiązuje się wykonać dodatkowo na dzień 1 Maja **118 sztuk członów do centralnego ogrzewania.**

Po nim głos zabierają inni: **przodownicy pracy i racjonalizatorzy, towarzysze partyjni i bezpartyjni, uczniowie szkoły przemysłowej, ZMP-owcy.** Każde nowe zobowiązanie przyjmowane jest okrzykami na cześć pokoju, Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina.

— BIE—RUT, BIE—RUT, — skandują tysiąc głosów, — STA—LIN, PO—KÓJ, PO—KÓJ, STA—LIN.

**Solidaryzując się z walką mas pracujących Barcelony, robotnicy brygady drobnych odlewów podejmują się na dzień 1 Maja podnieść swą produkcję o 3 proc.** — oświadcza w imieniu brygady **Mieczysław Pawłowski,** powszechnie znany działacz społeczny.

ZMP-owiec **Mikołajczyk,** w imieniu grupy młodzieżowej pracującej na strugarkach, zgłasza zobowiązanie **zwiększenia produkcji o 10 proc. i zmniejszenia ilości braków do 1 proc.**

**Zespoły pracujące przy radiatorach** postanawiają wykonać do 1 Maja **900 sztuk radiatorów ponad plan.**



**Brygady odlewni zwiększą wydajność pracy o 3 proc., a pracownicy** innych brygad zobowiązują się **podnieść dotychczasową produkcję o 30 proc.** i przeszkolić dwóch niewykwalifikowanych robotników.

Wśród wzrastającego entuzjazmu zebranych **składają zobowiązania indywidualne i zbiorowe robotnicy, majstrowie i inżynierowie.**

— **„Będziemy zwalczali wszelki konserwatyzm, stojące na przeszkodzie w budowie naszej pięknej przyszłości zacofanie techniczne i rutyniarstwo** — oświadcza kierownik działu inwestycji **inż. Stanisław Cygański. — Wzywam wszystkich inżynierów zatrudnionych w przemyśle metalowym i we wszystkich innych przemysłach w całym kraju do wzmożenia walki o wyższą produkcję, do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Święta 1 Maja".**

Rośnie ilość zobowiązań. Coraz to ktoś inny zajmuje miejsce na trybunie. Padają słowa krótkie i mocne, słowa, z których każde zapowiada wzrost produkcji, słowa, które zobowiązują i mobilizują, stanowiąc wyraz woli walki o pokój, godną odpowiedź podżegaczom wojennym i ich pachołkom.

Jednogłośnie uchwalony zostaje tekst rezolucji i tekst listu do przewodniczącego Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie. Pieśnią zwycięskiego proletariatu, Międzynarodówką, załoga Zakładów im. Strzelczyka kończy zebranie.

* * *

I znowu rozlega się dźwięk syreny. Przerwa obiadowa skończona Po chwili szumią już rytmicznie motory i pasy transmisji. Ze zgrzytem rozrzucając dokoła tysiące iskier, uderza żelazo o żelazo. Uroczystość zakończona: cała załoga przystąpiła do realizacji podjętych zobowiązań.

## REZOLUCJA

**Dzięki indywidualnym i zespołowym zobowiązaniom robotników, brygadzistów, majstrów, techników, inżynierów i pracowników administracyjnych naszych zakładów, damy naszemu Państwu na dzień 1 Maja dodatkową produkcję o łącznej wartości 120.155,42 zł.**

**Nasze zobowiązania stanowią wyraz naszej niezachwianej walki o utrwalenie światowego pokoju, walki toczonej pospołu ze wszystkimi miłującymi pokój narodami pod przewodnictwem Związku Radzieckiego.**

**Wzywamy wszystkich metalowców robotniczej Łodzi i województwa łódzkiego, całą klasę robotniczą do podejmowania zobowiązań, do masowego współzawodnictwa na cześć 1 Maja.**

**Silna gospodarczo, uprzemysłowiona i socjalistyczna Polska Ludowa to potężna ostoja wolności i niezawisłści naszego narodu.**

**Złączona przyjaźnią i wspólną ideą ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju—Polska Ludowa stanie się niezwyciężonym bastionem, o który rozbiją się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów. Siły obozu pokoju potrafią sparaliżować knowania obozu agresji, tyranii i zbrodni, potrafią zabezpieczyć ludzkości trwały pokój.**

**Naszym Wodzem jest Stalin, nasze będzie zwycięstwo.**

**Niech żyje towarzysz STALIN, Chorąży Pokoju, Wódz mas pracujących całego świata! Niech żyje towarzysz BIERUT, Wódz narodu polskiego wierny uczeń Stalina!**

**Niech żyje bohatersko walczący naród koreański!**

**Niech żyje front narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni!**

**Niech żyje 1 Maja Międzynarodowe Święto Klasy Robotniczej!**

# O pokój świata

**Ucichły motory fabryk. Chłop nie wyszedł w pole. Opustoszały biura, uniwersytety, pracownie i szkoły.**

**Ludzie pracy zażywają odpoczynku, wolni od obaw głodu, bezrobocia, nędzy. Zażywają zasłużonego odpoczynku, po dobrze wypełnionym obowiązku, przed nowymi, wielkimi, coraz większymi zadaniami, dla siebie i swoich dzieci, dla naszej ojczyzny.**

**Dużo jest do zrobienia, wiele jeszcze czeka nas pracy. Jak mówi Broniewski:**

**Przez moją ziemię**
**przeszło nieszczęście,**
**Na mojej ziemi**
**był Oświęcim.**

**Ziemio cmentarna,**
**ziemio radosna!**
**Kiełkują ziarna,**
**budzi się wiosna!**

**Ale w sztabach i laboratoriach śmierci nienawidzą wiosny ludów. Tam nie ma spokoju, nie ma odpoczynku. Tam podgrzewają wojnę już istniejącą i przygotowują nową, większą, ogromną, ogarniającą wszystkie kontynenty i morza, cały świat.**

**Tam liczą bomby i dolary, czołgi i zyski. Kupują i sprzedają pociski i ludzi, probówki z dżumą i wolność człowieka.**

**23 miliardy dolarów czystego zysku dał amerykańskim monopolistom rok 1950 — rok napaści na Koreę i przygotowań do rozszerzenia agresji.**

**Miliony ofiar przyniósł bohaterskiemu ludowi koreańskiemu rok 1950 i trzy miesiące 1951 r. Miliony ofiar i spalone ziemie. Spalone domy i muzea, szpitale i szkoły, nawet chaty wiejskie i lasy.**

**Faszyzm i nędzę przyniósł ludziom pracy rok 1950 i niesie rok 1951 w Stanach Zjednoczonych i Anglii, we Francji i Włoszech. Bo oni, imperialiści, układają budżety wojenne, sięgając do coraz bardziej pustych kieszeni ludności.**

**Ale coraz mniej jest tych, którzy chcą biernie znosić gwałty imperialistów. Trucizna, sączona narodom przez ludobójców, przez prasę, radio, film, literaturę, sztukę, pozostające na służbie dolara, przestaje działać. Narody mają dość krętactw, matactw, łajdactw, kłamstw, którymi ich karmią reżyserowie wojen.**

**Pokój, wolność ojczyzny, wolność ludzi pracy. Cóż może być prostszego i piękniejszego od tych słów? O pokój, o niezawisłość narodową, o wyzwolenie ludzi pracy walczą dziś miliony ludzi na świecie w oparciu i pod przewodem narodów, dla których wolność jest już chlebem codziennym. W oparciu i pod przewodem Kraju Rad, w oparciu o kraje demokracji ludowej Europy i Azji.**

**Potężny jest obóz pokoju, nigdy jeszcze tak wyraźnie nie odczuwaliśmy naszej siły. Nigdy tak wyraźnie nie odczuwaliśmy, że narody podjęły wielką bitwę o pokój, której niezwykle ważnym etapem jest walka o pakt pokoju.**

**Obrońców pokoju nie przerażają atomowe pogróżki Trumanów i Achesonów, Mac Arthurów i Eisenhowerów, sprzymierzonych z hitlerowcami, z gestapowcami, z oprawcami z obozów koncentracyjnych, jak mówi radziecki poeta, Bezymienski:**

**Jest potężniejsza**
**na świecie siła**
**Niż bomby,**
**niż broń atomowa.**
**Pomyślcie tylko,**
**popatrzcie w krąg...**
**Grożą miliony**
**spracowanych rąk**
**Wojnie,**
**Co ją gotujecie.**

**Narody pragną pokoju. I gdy zadajemy sobie pytanie, czy można zatrzymać zbrodniczą dłoń podpalaczy świata, odpowiadamy — tak.**

**Od nas to bowiem zależy, od nas, których są miliony, setki milionów różnych przekonań, różnych wierzeń, wszystkich narodów, wszystkich ras, od nas zjednoczonych wszechogarniającą wolą pokoju.**

**To nie wojna jest nieunikniona — powiedziano na sesji Światowej Rady Pokoju—to pokój jest nieunikniony. Bo tego chcą narody, które biorą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i bronić go będą do końca.**

# Do tkaczy i majstrów przemysłu bawełnianego

**Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego,** doceniając rozpoczętą na łamach **„Głosu Robotniczego"** wymianę doświadczeń przodujących tkaczy i majstrów zakładów przemysłu bawełnianego pod hasłem: **„Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę"** po porozumieniu się z redakcją **„Głosu Robotniczego"** postanowiły:

1. **Podtrzymać i rozwinąć podjętą inicjatywę przez wezwanie wszystkich przodujących tkaczy i majstrów zakładów przemysłu bawełnianego do czynnego udziału w dyskusji, oraz zespoły produkcyjne nie wykonujące baz, do stosowania opublikowanych w prasie przodujących doświadczeń.**
2. **Zwołać w CZWARTEK, DNIA 29 MARCA NARADĘ tkaczy i majstrów oraz aktywu przemysłu bawełnianego poświęconą upowszechnieniu przodujących doświadczeń w całym przemyśle.**
3. **Wyznaczyć TRZY NAGRODY PO 500 ZŁ po jednej od każdej z podpisanych niżej instytucji, przeznaczone dla tkaczy i majstrów, wypowiedzi których po zamieszczeniu na łamach „Głosu Robotniczego" znajdą najszersze zastosowanie i uznane zostaną za najlepsze z punktu widzenia upowszechnienia wykonywania baz w przemyśle bawełnianym.**
4. **Komisję, której zostanie powierzona ocena wypowiedzi, oraz przyznanie nagród wyłonić na naradzie w dniu 29 bm.**

**ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO**
**CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO i**
**REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"**

# Otwarcie obrad Europejskiej Konferencji Robotniczej

## przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

**BERLIN (PAP). — W piątek zebrała się w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Przez trzy dni około tysiąc delegatów z 18 krajów Europy, wybranych przez załogi poszczególnych zakładów pracy i organizacje związkowe, będzie omawiało sprawę zapewnienia jedności działania klasy robotniczej i ruchu związkowego**

### DEMOKRATYCZNY BERLIN POD ZNAKIEM KONFERENCJI ROBOTNICZEJ

Ulice i domy demokratycznego Berlina ozdobiono flagami i transparentami. Napisy na transparentach głoszą, że robotnicy niemieccy zdecydowani są uczynić wszystko, aby wspólnie z klasą robotniczą Europy udaremnić plany wojenne imperialistów. Szczególnie świąteczną szatę przybrał gmach zakładu ubezpieczeń, w którym odbywają się obrady konferencji.

### ZAGAJENIE KONFERENCJI

O godz. 11.40 zagaił obrady robotnik berlińskiej fabryki żarówek, Kurt Hanisch, przedstawiciel komitetu inicjatywy, który przygotował konferencję. **Jesteście** — powiedział Kurt Hanisch witając delegatów — **żywym świadectwem głębokiej troski mas pracujących Europy o utrzymanie pokoju. Swą obecnością w Berlinie zadokumentowaliście siłę zorganizowanej klasy robotniczej.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

**PRZEWODNICZĄCY EUROPEJSKIEJ KONFERENCJI ROBOTNICZEJ**

**BERLIN**

**DRODZY TOWARZYSZE!**

Zasyłamy Wam serdeczne proletariackie pozdrowienia i życzymy owocnych wysiłków nad wzmożeniem i wspólnym zorganizowaniem walki europejskiej klasy robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec i o redukcję zbrojeń w krajach kapitalistycznych.

Jesteśmy zawsze z wami i wytężymy wszystkie siły, by naszą pracą przy warsztacie dopomóc w realizacji uchwał, które powzięte zostaną na Konferencji.

Niech żyje jedność klasy robotniczej w walce o pokój!

Niech żyje towarzysz Stalin, Wódz mas pracujących całego świata!

**Załoga**
**Zakładów Mechanicznych**
**im. J. Strzelczyka w Łodzi.**

*Przed dniem międzynarodowej solidarności mas pracujących*

# Robotnicy Starachowic podejmują zobowiązania

**WARSZAWA (PAP). — W dniu 22 bm. załoga zakładów starachowickich podjęła Czyn 1-Majowy. Setki robotników i dziesiątki brygad produkcyjnych zakładów dołączyły swe indywidualne i zespołowe zobowiązania do zobowiązania ogólnego całej załogi.**

22 marca br. był dla załogi Starachowic wielkim dniem.

O godz. 15, gdy umilkł warkot maszyn i motorów obszerną świetlicę zakładów przystrojoną symbolami pokoju i Planu 6-letniego, wypełnili szczelnie pracownicy.

Zebranie otwiera przewodniczący rady zakładowej ob. Mazur.

Po nim kolejno wstępują na trybunę dziesiątki ludzi — pracownicy fabryki. Padają coraz to nowe zobowiązania. Zgłaszają je przodownicy pracy, racjonalizatorzy, robotnicy, technicy i inżynierowie, członkowie partii i bezpartyjni, mężczyźni i kobiety.

Ob. Wacław Sajur, czołowy przodownik pracy odczytuje tekst zobowiązania załogi starachowickich zakładów.

**„Chcąc zadokumentować wolę walki w szerokim froncie narodowym o pokój i Plan 6-letni, solidaryzując się całkowicie z uchwałami Światowej Rady Pokoju, robotnicy, technicy i inżynierowie fabryki samochodów postanawiają do dnia 1 maja dla uczczenia święta klasy robotniczej: wyprodukować ponad plan 5 samochodów; przekroczyć plan produkcyjny zakładów starachowickich w kwietniu br. o 3,6 proc., co przyniesie 632 tys. zł oszczędności; wykonać dodatkowo na pas montażowy części dla 10 silników, 10 skrzyń biegów i 10 tylnych mostów; uruchomić przedterminowo linie wału korbowego; wykonać w kwietniu ponad plan odlewy dla 10 samochodów; zwiększyć produkcję na odlewni żeliwa o 6,2 proc.; wprowadzić do dnia 1 maja akord na roboty traserskie powtarzalne...**

Długo jeszcze ob. Sajur czyta zobowiązania. A kiedy skończył zrywa się fala entuzjazmu. Zebrani skandują: STA—LIN, BIE—RUT, PO—KÓJ.

Rozbrzmiewa zwycięska pieśń międzynarodowego proletariatu.

Zakłady starachowickie jako pierwsze na terenie woj. kieleckiego uchwaliły zobowiązania 1-majowe.

### ZAŁOGA ZUT Nr. 31 GODNIE UCZCI 1 MAJA

KATOWICE (PAP). — Tegoroczne współzawodnictwo 1-majowe, którym klasa robotnicza Śląska rokrocznie czci bojowe święto proletariatu całego świata, podjęła pierwsza w okręgu przemysłowym załoga Zakładów Urządzeń Technicznych Nr. 31 w Świętochowicach, rzucając hasło 1-majowego czynu produkcyjnego.

*Wszystkim naszym czytelnikom, korespondentom i współpracownikom składamy*

*ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE*

*Redakcja*

# Naród polski zwycięży w walce o budowę socjalizmu

## Sejm RP uchwalił budżet i plan gospodarczy na rok 1951

WARSZAWA (PAP). 93 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP wznowił w dniu 23 marca 1951 r. wicemarszałek Barcikowski otwierając dyskusję nad projektem ustaw o narodowym planie gospodarczym i budżetem na rok 1951.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł WOJAS (PZPR).

Mówca obszernie omówił zagadnienie wzrostu produkcji przemysłowej przewidzianej planem w r. 1951, poświęcając specjalną uwagę przemysłowi włókienniczemu. Pos. Wojas podkreślił, że obok wzrostu wydajności pracy i rozwoju współzawodnictwa — ważnym zagadnieniem jest wielowarsztatowość, pogłębienie walki o obniżkę kosztów własnych przez właściwe wykorzystywanie surowców i artykułów pomocniczych oraz pełne wykorzystywanie możliwości parku maszynowego.

Mówca wymienia szereg fabryk, w których robotnicy i kierownictwo właściwie pojmują zadania, związane z walką o pokój i realizacje Planu 6-letniego. Są to m. in.: fabryka im. Dzierżyńskiego w przemyśle bawełnianym, fabryka im. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Zakłady im. I Dywizji Kościuszkowskiej, Zakłady im. 1 Maja i inne.

W zakończeniu mówca oświadcza, że **masy pracujące czerwonej Łodzi, które w swej walce i pracy codziennej czerpią z bogatych doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR i przodującej partii WKP (b) — potrafią przełamać wszelkie trudności, aby przedterminowo wykonać zadania postawione w planie na rok 1951.**

W dalszym ciągu w dyskusji nad budżetem i narodowym planem gospodarczym zabierają głos posłowie: WENDE (SD), CIESLAK (ZSL), RECZEK (PZPR), DACHOW (ZSL), STEFAŃSKI (SD).

Poseł BOCHEŃSKI (Kat. Społ. Klub Pos.) większą część swego przemówienia poświęcił sprawie ustosunkowania się klubu katolickiego i bezpartyjnych katolików do hasła frontu narodowego. Stwierdził on, iż **oczywiste jest powiązanie tego hasła z walką o produkcję, o inwestycje, o obniżkę kosztów w gospodarce narodowej.**

**Hasło frontu narodowego, to hasło frontu wszystkich uczciwych Polaków, którzy uznają założenia współczesnej polskiej racji stanu.**

Pos. WENCLIK (SD) zwrócił uwagę na niektóre niedociągnięcia w pracy rad narodowych.

Mówca wskazał na szerokie możliwości zwiększenia dochodów własnych rad narodowych z przedsiębiorstw przemysłu miejscowego, MHD. Zarządów Nieruchomości Miejskich oraz przedsiębiorstw remontowo - budowlanych.

W dalszym ciągu dyskusji nad planem gospodarczym i budżetem na 1951 r. zabierali głos posłowie: WYCECH (ZSL), KRYGIER (PZPR), KŁUSZYŃSKA (PZPR), JAROSZEK (ZSL), POLEWKA (PZPR), STRZAŁKOWSKI (SD), MAZUR (PZPR), OZGA-MICHALSKI (ZSL).

Ostatni zabrał głos sprawozdawca generalny projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym pos. LANGE (PZPR), który stwierdził, iż dyskusja wykazała zasadniczą zgodność poglądów w ocenie projektu ustawy o planie i ustawy budżetowej.

**Klub poselski PZPR, cała nasza Partia — mówi pos. Lange — nie będzie szczędzić wysiłków, żeby zwycięsko zakończona została walka o budowę Polski Socjalistycznej, która wnosić będzie coraz większy wkład w ogólnoludzkie zadania postępu i urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej. Apeluję do wszystkich klubów w tym Wysokim Sejmie o pełne włączenie się do tej walki i do tego wysiłku.**

W głosowaniu Sejm jednomyślnie uchwalił ustawę o narodowym planie gospodarczym i ustawę budżetową na rok 1951.

Z kolei Sejm udzielił rządowi upoważnienia do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte.

## Szósta sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ odbędzie się w Paryżu

NOWY JORK (PAP). — 20 marca odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ, na którym omawiano sprawę miejsca zwołania następnej sesji zgromadzenia.

Mimo manewrów delegata USA — Grossa, Zgromadzenie postanowiło większością głosów (w tej liczbie głosami delegacji ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Republiki Ukraińskiej, Republiki Białoruskiej oraz Anglii i Francji), że szósta sesja Zgromadzenia Ogólnego odbędzie się w Paryżu w listopadzie br.

## Umowa o wymianie towarowej między Polską a Ludową Republiką Bułgarii

**WARSZAWA (PAP). — W wyniku rokowań handlowych przeprowadzonych w duchu przyjaznej współpracy podpisano w Warszawie w dniu 23 marca br. umowę o wymianie towarowej w roku 1951 między Polską a Ludową Republiką Bułgarii.**

**Przedmiotem wymiany towarowej w eksporcie z Polski do Bułgarii będą: wyroby walcowane, tabor kolejowy, wyroby przemysłu metalowego, chemicznego i włókienniczego i inne artykuły. W eksporcie zaś z Bułgarii do Polski — rudy metali kolorowych, tytoń, tłuszcze techniczne, skóry owcze, ryż, winogrona i inne.**

## VIII Plenum Zarządu Łódzkiego ZMP

Wczoraj w sali konferencyjnej ZŁ ZMP obradowało VIII Plenum Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej.

W Plenum udział wzięli m. in. kierownik wydziału propagandy KŁ PZPR, tow. Trepczyński, kierownik wydziału propagandy ZG ZMP, tow. Feliksiak, kier. wydziału organizacyjnego ZG ZMP, tow. Wieczorek.

Referat na temat: „Zadania łódzkiej organizacji Związku Młodzieży Polskiej w zakończonym froncie walki o pokój i Plan 6-letni" wygłosił przewodniczący ZŁ ZMP tow. Jerzy Chabielski.

W ożywionej dyskusji nad wygłoszonym referatem głos zabierało wielu aktywistów.

W czasie dyskusji przemawiali także: kier. wydziału propagandy KŁ PZPR tow. Trepczyński i kier. wydziału organizacyjnego ZG ZMP tow. Wieczorek.

Plenum zakończyło swe obrady podjęciem rezolucji, w której aktyw ZMP-owski zobowiązuje się jak najsilniej zewrzeć szeregi młodzieży wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w walce o pokój i Plan 6-letni.

## Rośnie fala zobowiązań palaczy kotłowych

# 1.388 ton węgla zaoszczędzą Zakłady im. Dubois

Fala zobowiązań, podejmowanych przez palaczy kotłowych z łódzkich zakładów pracy przybiera z każdym dniem na sile.

I tak palacze **ZPW im. Wiosny Ludów**, odpowiadając na apel Elektrowni „Szombierki", postanowili, poza zobowiązaniami indywidualnymi poczynionymi przez tow. **tow. Chajta, Moryca i Kazimierczaka**, zaoszczędzić do końca br. **220 ton węgla** wartości **5.940 zł.** wzywając jednocześnie do podjęcia zobowiązań palaczy **ZPW im. Łukasińskiego.**

Załoga kotłowni **ZPB im. PKWN** — pisze nasz korespondent tow. **Bombalski** — zaoszczędzi 445 ton węgla wartości 37.375 zł. i wzywa do współzawodnictwa palaczy ZPB im. Koczaskiego.

Włączając się do walki o racjonalną gospodarkę węglem palacze **ZPW im. Reymonta** przyjmują wezwanie załogi kotłowni **ZPW im. 9 Maja** postanawiając zaoszczędzić do końca 1951 roku przez zabezpieczenie i wymianę nowych rur i zaworów parowych oraz przez równomierne rozprowadzanie pary na oddziały **245 ton węgla** wartości 6.615 zł.

Załoga **kotłowni Północno - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego** — pisze korespondent tow. **Bocianowska**, przystępując do współzawodnictwa postanowiła do końca br. zaoszczędzić 60 ton węgla na sumę 2070 zł., zmniejszając w ten sposób zużycie węgla o 6,3 proc. w stosunku rocznym.

Podobne zobowiązania podjęli również palacze **ZPB im. Dubois** którzy w oddziale Wykończalni i Przędzalni cienkoprzędnej zastąpią węgiel asortymentowy gatunkiem odpadkowym, zmniejszając zużycie pierwszego do końca br. o 2.755 ton wartości 41.265 zł. W oddziałach przędzalni średnioprzędnej i tkalni obniża zużycie węgla o około 5 proc. oszczędzając tym samym dalsze 331 ton paliwa, a poza tym zmniejszą zużycie węgla w ciągu br. o 1388 ton.

## Otwarcie obrad

# Europejskiej Konferencji Robotniczej

(Dokończenie ze str. 1)

**Nasza konferencja symbolizuje wolę milionów.**

**WYBÓR PREZYDIUM**

Po przemówieniu Hanischa dokonano wyboru prezydium konferencji, do którego weszli przedstawiciele wszystkich reprezentowanych krajów.

Prezydium wybrało ze swego grona członka delegacji francuskiej Rene Six'a przewodniczącym konferencji.

**PORZĄDEK DZIENNY**

Na propozycję przewodniczącego delegaci uchwalili porządek dzienny, zawierający jeden punkt: „Jedność akcji mas pracujących i związków zawodowych krajów europejskich przeciwko remilitaryzacji Niemiec"

**REFERAT AUGUSTA KONIECZNEGO**

Następnie otrzymał głos robotnik z Essen, August Konieczny, który wygłosił główny referat na konferencji.

W referacie swym August Konieczny stwierdził m. in.:

Robotnicy niemieccy na własnej skórze odczuli niszczycielskie skutki wojen. Robotnicy są pierwszymi ofiarami wojen. Na nich spada główny ciężar przygotowań wojennych. Podczas drugiej wojny światowej lotnictwo amerykańskie i angielskie zniszczyło dzielnice robotnicze w niemieckich miastach przemysłowych, podczas gdy oszczędzało ono wielkie niemieckie zakłady zbrojeniowe. Jest rzeczą znamienną, że zakłady I. G. Farbenindustrie nie uległy zniszczeniu. Chodziło Amerykanom i Anglikom o to, by zakłady te znowu mogły służyć wojnie i eksploatacji.

Następnie mówca podkreślił, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich jest w pełnym biegu. Przemysł zbrojeniowy produkuje całą parą. Zbrodniarze wojenni organizują armię niemiecką. Adenauer nie ukrywa swych prowokacyjnych zamiarów.

**Ale ludność Niemiec Zachodnich, a zwłaszcza masy pracujące — są przeciwko remilitaryzacji. I dlatego inicjatywa zwołania Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — przyjęta została z entuzjazmem.**

Z kolei mówca złożył hołd robotnikom Francji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych, którzy prowadząc walkę o byt, walczą jednocześnie o pokój. Ze szczególnym wzruszeniem referent wspomniał o masowym wystąpieniu robotników Barcelony — w kraju, w którym faszyzm panuje od 1938 roku.

Stwierdzając, że **Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji winna przyczynić się do wymiany doświadczeń i do skoordynowania wysiłków na rzecz pokoju, mówca podkreśla, że gdy chodzi o wykonanie zadań wytyczonych przez konferencję, żaden robotnik niezależnie od przynależności związkowej nie może pozostać bierny. Wśród burzliwej owacji mówca wzniósł okrzyk na cześć międzynarodowej solidarności robotników w walce o pokój.**

Dnia 22 marca 1951 r. zmarł
po długich i ciężkich cierpieniach

**Tow. MICHAŁ WAJNTRAUB**

w wieku lat 43,
b. członek K. P. P., członek P. Z. P. R.,
pracownik „Książki i Wiedzy".

Zmarły był wzorem dobrego i ofiarnego partyjnika. Pamięć o nim na zawsze żyć będzie wśród nas.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 marca b. r. w Warszawie.

GRUPA TOWARZYSZY I PRZYJACIÓŁ.

## Młodzi budowniczowie Polski Ludowej

# witają Światowy Tydzień Młodzieży

## nowymi sukcesami w nauce i pracy

**WARSZAWA (PAP). — Światowy Tydzień Młodzieży — tydzień dalszego rozszerzenia i zacieśnienia młodzieżowych szeregów obozu pokoju i postępu — wita młodzież polska nowymi sukcesami w pracy i nauce dla dobra ojczyzny i pokoju światowego. Z radością i dumą meldują młodzi o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia Tygodnia.**

Z **WROCŁAWIA** donoszą, że brygada młodych tokarek z fabryki „Archimedes" z Janiną Kowalczyk na czele, przekracza swoje zobowiązania o 30 proc., wykonując 160 proc. nowej normy, zaś młodzi tokarze z brygady Aleksandra Millera, którzy również przekraczają swoje zobowiązania, postanowili o miesiąc wcześniej wykonać swoje roczne zadania produkcyjne.

W wielu zakładach pracy młodzież postanowiła przyjść z pomocą wsi w sprawnym przeprowadzeniu siewu wiosennego. Młodzież zatrudniona w Zakładach Przemysłu Lniarskiego w **MIEROSZOWIE**, zorganizowała ekipę remontową, która przeprowadza remonty maszyn rolniczych w okolicznych wsiach.

Na uroczystej wieczornicy z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży w domu akademickim w **KRAKOWIE** podkreślono znaczny wzrost dyscypliny nauki w ostatnim okresie. Do egzaminów przystąpiło już 95 proc. ogółu studentów wszystkich uczelni Krakowa. Na wieczornicy rozdano nagrody przodownikom nauki i pracy społecznej.

* * *

WARSZAWA (PAP). — Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży — młodzież polska wysyła zbiorowo i indywidualnie liczne listy do swych kolegów w różnych krajach, przekazując im braterskie pozdrowienia i zapewnienia swej niezłomnej woli walki o pokój.

## Na marginesie

### Gangsterskie mocarstwo

*Pan senator Warren został wybrany gubernatorem Florydy dzięki poparciu syndykatu szulerów, ciągnącego miliardowe zyski z nielegalnego hazardu. Pan Smith także tą drogą dorwał się do gubernatorstwa Missouri. Syndykaty szulerskie osiągają przeciętnie 3-5 miliardów zysków rocznie i mają w garści administrację wielkich miast na osi Nowy Jork-Miami i Miami-Chicago. Obecny ambasador USA w Meksyku, O. Dwyer, nim zaczął się starać w roku 1949 o stanowisko gubernatora Nowego Jorku, zwrócił się najpierw do szulerskich organizacji o poparcie. Inna rzecz, iż nie uzyskał tego poparcia, gdyż Dewey był pierwszy...*

*Doradca Trumana w sprawach administracyjnych, pan Dawson pobiera grube łapówki za poparcie starań firm przemysłowych o pożyczkę w „Reconstruction Finance Corporation". W ten sam sposób zarabia na biały chleb z masłem i szynką oraz luksusową willę, pan Boyle, przewodniczący narodowego komitetu Partii Demokratycznej.*

*Pan generał Waughan, adiutant Trumana, były zastępca gubernatora Nowego Jorku — Poletti, były podsekretarz stanu w ministerstwie obrony narodowej — Griffith mają swoich agentów we Francji i Trizonii, którzy skupują za marny grosz sprzęt wojskowy z amerykańskiego demobilu, przesyłany Mochowi i Adenauerowi, a następnie przewożą go z powrotem do Stanów Zjednoczonych i sprzedają za słone ceny... armii amerykańskiej.*

*To wszystko, co w ostatnich dwu tygodniach ujawniono w USA. Nie sięgajmy zbyt daleko wstecz. Wystarczy tylko przypomnieć, że Truman zawdzięcza swoją karierę polityczną bandzie gangsterskiej Pendergasta, aby zrozumieć, dlaczego jego najbliżsi współpracownicy zamiast siedzieć za kratami, cieszą się jego pełnym zaufaniem; gdy przedłożono Trumanowi raport senackiej komisji śledczej odnośnie działalności Dawsona, wykrzyknął: „To dzieło osłów!".*

*Miał nieco racji! Jak można karać Dawsona za kradzież kilku milionów dolarów, chwaląc jednocześnie koncern Morgana za zysk w wysokości 834 milionów dolarów w roku 1950, osiągnięty kosztem ofiar krwi narodu koreańskiego oraz kosztem podatnika amerykańskiego.*

P. M.

# Konferencja paryska

Trzy tygodnie trwające obrady czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych nad ustaleniem porządku obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw nie przyniosły dotychczas wyników. Od trzech tygodni opinia całego świata śledzi niestrudzone wysiłki delegacji radzieckiej, by uzgodnić punkt widzenia delegacji zachodnich z propozycjami radzieckimi, a więc, by jak najśpieszniej doprowadzić do spotkania czterech ministrów. Równocześnie cały świat przekonywa się, że trzej przedstawiciele mocarstw imperialistycznych — Jessup, Davies i Parodi — dokładają wszelkich starań, aby uniemożliwić spotkanie czterech ministrów. Wszystko dlatego, że propozycje radzieckie służą sprawie pokoju, gdy w planach przedstawicieli mocarstw zachodnich jest wojna.

Propozycja radziecka zawiera trzy punkty:

demilitaryzację Niemiec w myśl uchwał poczdamskich i niedopuszczenie do remilitaryzacji;

przyśpieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofanie wojsk okupacyjnych;

natychmiastową redukcję zbrojeń czterech mocarstw.

Propozycja radziecka jest wyrazem pokojowej polityki kraju socjalizmu. Cała Europa żyje pod znakiem wciąż przybierającego na sile oporu przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Wszystkie narody Europy, a wśród nich naród niemiecki, słusznie upatrują w uzbrajaniu Niemiec Zachodnich główne niebezpieczeństwo zagrażające dziś pokojowi świata. Zgodnie z rezolucją Światowej Rady Pokoju w sprawie niemieckiej, narody Europy łączą swoje wysiłki, by zmusić rządy imperialistyczne do porzucenia polityki wskrzeszenia Wehrmachtu, przedłużania podziału Niemiec i wykorzystywania Trizonii dla przygotowań wojennych. I dlatego punkt pierwszy i drugi propozycji radzieckiej wyrażał życzenia setek milionów ludzi.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że główną przyczyną obecnego napięcia sytuacji międzynarodowej jest wyścig zbrojeń, rozpoczęty przez rząd USA i narzucony krajom zwasalizowanym przez Stany Zjednoczone. Jeżeli więc konferencja czterech ma przynieść wyniki, musi rozpatrzyć sprawę natychmiastowej redukcji zbrojeń czterech mocarstw. Pominięcie tej sprawy byłoby gaszeniem pożaru przy użyciu dziecinnej konewki.

Jessup, Davies i Parodi nie zgodzili się na propozycję radziecką w tej sprawie. Nie przyjęli też ani jednej z późniejszych propozycji radzieckich, które szły na przeciw projektom mocarstw zachodnich.

Tak np. reprezentant ZSRR zaproponował połączenie pierwszego punktu propozycji zachodnich: „rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków niezbędnych do zapewnienia rzeczywistego i długotrwałego polepszenia stosunków między ZSRR, USA, Anglią i Francją" z punktem trzecim propozycji radzieckiej, a więc sprawą redukcji zbrojeń czterech mocarstw.

Co jest cechą istotną wszystkich kompromisowych propozycji radzieckich, wysuwanych wielokrotnie w toku obrad? Zawierają one ustępstwa wszędzie tam, gdzie można je uczynić bez szkody dla sprawy pokoju. Kładą natomiast nacisk na te sprawy, które mają węzłowe znaczenie dla sprawy pokoju, tj na sprawę remilitaryzacji Niemiec w związku z wykonaniem układu poczdamskiego oraz sprawę redukcji zbrojeń czterech mocarstw.

Cóż mogli przeciwstawić delegaci zachodni nieodpartej logice propozycji radzieckich? Tylko wykręty, tylko kłamstwa, tylko próby wprowadzenia w błąd opinii europejskiej.

Na posiedzeniu Konferencji, w środę 21 marca, Andrzej Gromyko, posługując się stenogramami przemówień, wykazał, że delegat amerykański — Jessup, raz bronił, a raz potępiał słowo „przyśpieszenie" traktatu pokojowego z Niemcami. „Gdyby Jessup — oświadczył A. Gromyko — mówił w ten sposób przy herbatce, to mógłby się on śmiać z tego, jednakże nie można mówić w ten sposób w oficjalnych deklaracjach".

Jessup stwierdził, że radzieckie propozycje, a zwłaszcza umieszczenie na porządku dziennym sprawy demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych przesądzają rozwiązanie tych problemów. I tu spotkał się odprawą. Demilitaryzacja Niemiec była przedmiotem obrad czterech mocarstw w Nowym Jorku w 1946 r. i w Londynie w 1947 r. Czyż to przesądziło w czymkolwiek rozwiązanie tych problemów?

Tak więc każdy wykręt, każde oszustwo delegatów mocarstw imperialistycznych jest przygważdżane przez przedstawiciela ZSRR.

A czas upływa...

Panowie Parodi, Jessup i Davies prowadzą swą niecną grę wobec wielkiego audytorium, wobec całej miłującej pokój ludzkości. I dziś miliony ludzi, często dotychcza nie zorientowane co do istoty obecnego napięcia sytuacji międzynarodowej, coraz jaśniej uświadamiają sobie, kto jest wrogiem pokoju, a kto obrońcą pokoju. Miliony ludzi bacznie śledzą przebieg obrad paryskich.

P. M.

## Mimo okrutnych represji faszystów

# Bohaterska walka ludu Barcelony trwa

### Churchill i ambasador USA — Dunn przybyli do Sevilli

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy francuskiej — **robotnicy Barcelony walczą w dalszym ciągu bohatersko przeciwko faszystowskiemu reżimowi Franco.**

Władze frankistowskie zamierzają przy pomocy najokrutniejszych represji stłumić ruch ludowy i skoncentrowały w tym celu w Barcelonie ponad 50 tysięcy policji i wojska. Wszelkie zgromadzenia publiczne zostały zakazane. Kina, teatry i większe kawiarnie są zamknięte. Uzbrojone oddziały policji i wojska patrolują w dzień i w nocy główne ulice miasta.

* * *

**PARYŻ (PAP).** — Dziennik „Humanite" zamieszcza następującą wiadomość:

Z Madrytu donoszą, że **do Sevilli przybył znany podżegacz wojenny, Winston Churchill, oraz ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie, G. Dunn.** Oficjalnym celem ich przybycia do Hiszpanii jest spędzenie świąt wielkanocnych. Wiadomo jednak powszechnie, że w Sevilli mają się odbyć rozmowy w sprawie włączenia Hiszpanii frankistowskiej do agresywnego bloku atlantyckiego.

## Z całego świata

**— PEKIN. Vietnamska Konfederacja Pracy wystosowała telegram powitalny do uczestników Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec.**

**— HELSINKI. Premier Kekkonen złożył na ręce prezydenta Finlandii, Paasikiwi, dymisję rządu. Na prośbę prezydenta Kekkonen odroczył dymisję na kilka dni do zakończenia świąt wielkanocnych.**

**— PEKIN. Chiński Komitet Obrony Pokoju i walki przeciwko agresji amerykańskiej zorganizował w dniu 22 marca uroczyste zebranie na cześć przybyłych do Chin delegatów Światowej Rady Pokoju.**

**— RZYM. W Wenecji odbyła się konferencja protestacyjna przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.**

# Jak burżuazja kształtowała moralne oblicze narodu

*„W wieku XIX ukształtował się naród polski w znaczeniu współczesnym i oblicze jego kształtowała burżuazja sprzęgnięta ze szlacheckim ziemiaństwem, był to więc naród burżuazyjny". (B. Bierut).*

Na kilka lat przed wojną ukazał się na łamach „Wiadomości literackich" tygodnika skupiającego elitę burżuazyjnych pisarzy felieton, w którym autor oceniając dokumenty współczesnej mu epoki stwierdza, że „będą to dokumenty kompromitujące, będą to świadkowie naszych szaleństw" — na podstawie których przyszłe pokolenia „będą oglądać czarno na białym nasze życie codzienne i obyczaje".

Tak też się stało. W rocznikach międzywojennych pism, w tomach międzywojennych książek znalazły swe odbicie sprzeczności rozdzierające naród burżuazyjny. Jak zgraja wilków rzuca się burżuazja na wszystko, co stwarza lud pracujący, przywłaszczając sobie plony jego pracy i możność stanowienia o losach kraju. Jak zgraja wilków żrą się między sobą poszczególne grupy burżuazji. Roi się tam od oskarżeń rzucanych sobie nawzajem w twarz przez różne grupy i grupki burżuazji, zwalczające się z zaciekłością, pełno w nich polemik, w których jedni na drugich zwalają winę za widoczną dla wszystkich nędzę moralną, ich własną i za upadek narodu. Naród burżuazyjny rządzony był przez klikę skłóconą ze wszystkim, skłóconą nie tylko z rytmem epoki, ale i między sobą.

Nie uchodziło to nawet uwagi tych, którzy obydwiema rękami podpisywali się pod ustrojem ucisku i krzywdy. Sanacyjny dziennikarz, Stpiczyński, w książce „Głos prawdy" pisząc o groźnych skrzywieniach psychiki polskiej stwierdzał: **„gdybyśmy na przykład spróbowali poszukać wykładni narodowej godności, przekonalibyśmy się z łatwością, że godność ta przybiera formę gniewu, irytacji, bufonady, przekraczając wszelkie granice szacunku dla samego siebie... Są to istne kajdany na rękach narodu, ograniczające jego działalność i krępujące rozwój we wszystkich dziedzinach życia, na polu ekonomicznym, kulturalnym, politycznym, a także uniemożliwiające konsolidację narodu".**

**Te kajdany, w które burżuazja zakuwała naród, kształtując go według własnych wzorów, były nieodłączną cechą narodu burżuazyjnego, nieodłączną cechą ustroju, w którym nie było miejsca na humanizm, na patriotyzm, na ludzkie uczucia, na sprawiedliwość.**

Jest źle — ale „nie może być inaczej, tak właśnie być powinno". Narzucano więc narodowi **wilcze prawa burżuazyjnej moralności:** chcesz piąć się w górę — depcz innych; stanowisko i majątek dają prawo do poniżania innych. Biada tym, którzy żyją jedynie z pracy! Biada słabym, biada pozostającym w tyle.

Przedwojenna sztandarowa pisarka M. Kuncewiczowa, laureatka nagrody literackiej Warszawy, opisała w swej książce „Cudzoziemka" tragedię kobiety, która nie ma sił do walki, żyje w rozpaczy, umiera w samotności. Po ukazaniu się książki, autorka otrzymała list od dziewczyny, która podobnie jak bohaterka powieści, Róża, znajduje się u kresu wyczerpania fizycznego i psychicznego, żyje w nędzy, opuszczona przez wszystkich, myśli o śmierci. Prosi pisarkę o pomoc...

„To był moment prawdziwej zgrozy — czytamy w wywiadzie z Kuncewiczową, umieszczonym w „Pionie" — do jakiego stopnia to, co było moją sprawą osobistą, kiedy zaczęłam pisać, stało się sprawą publiczną, i ja, istota aspołeczna, jestem pociągnięta do odpowiedzialności osobistej. Mam głęboką niechęć do pedagogii, nie chcę nawracać ani uczyć".

I jeszcze: „stosunek mój do życia, do świata nie jest pozytywny. Nie lubię życia, jestem nim przerażona, zgorszona. Wierzyłam w te cuda, które się jednak nie dzieją i dlatego żyję w rozpaczy, to mój stan chroniczny i naturalny".

Nienawiść do ludzi, pogarda do ludzi, obojętny stosunek do krzywdzonych i cierpiących, do nieszczęśliwych i słabych, to ponure piętna narodu burżuazyjnego. Kogo z możnych świata kapitalistycznego obchodziła tragedia młodzieży pozbawionej możliwości nauki i pracy, tragedia młodych istnień, które w ponurych czasach pogardy dla człowieka spychano na dno upadku? Kto z władców przedwojennych chciał wczuwać się w dramat rodziców, którzy wyrzekając się wszystkiego, kształcili dzieci i marzyli o lepszej dla nich przyszłości, po to, by je deprawowano, demoralizowano i skazywano na bezrobocie?

Młodzież, widząc, że w ramach narodu burżuazyjnego nic nie jest w stanie przerwać zaczarowanego złego kręgu ani zdolności, ani praca, ani największe wysiłki, niejednokrot nie traciła wiarę w uczciwą drogę podobnie jak bohater książki Uniłowskiego, „20 lat życia" — 16-letni Janek Kotowski.

Janek mówi o sobie: „Ja muszę kombinować, bo mnie takie życie koni dorożkarskich, jak to inni żyją... jest znienawidzone. Mam 16 lat i muszę sterczeć w starych kurpiach (był popychadłem u szewca, przyp. red.), a takie pańskie dziecko, to sobie siedzi już w siódmej, albo szóstej klasie. Nie ma bracie sprawiedliwości. Ciebie kierowali na jakiegoś uczonego, aleś upadł na nasze proletariackie dno i już się nie wygramolisz, tylko jak pies będziesz żył o świecie bożym nie wiedząc. Kombinuj ze mną, to się może jakoś wygramolimy".

Cóż dziwnego, że młodzież, której nie stworzono żadnych warunków do nauki i pracy, żadnych wartości, na których mogłaby się oprzeć i moralnie rozwijać, dawała się wypaczać i demoralizować. W młodym pokoleniu mnożyły się zamachy samobójcze i przestępstwa. Pełno dla nich brukowców w rodzaju „Tajnego detektywa", który wychodząc w olbrzymim, jak na przedwojenne stosunki, nakładzie 200 tys. egzemplarzy, kierował myśli wynędzniałych, nieszczęśliwych i głodnych na drogi występku i zbrodni.

A potem burżuazyjni pisarze pisali, „jest coś w powietrzu, co wydobywa z ludzi najgorsze instynkty. Tak jakby ktoś puścił w ruch wielki elektroluks, wysysający wszelkie ludzkie cechy, a pozostawiający same śmieci".

**Ta zła siła, tym czymś, co wydobywało z ludzi najgorsze skłonności, była właśnie burżuazja, która wszelkimi środkami, uciekając się do gwałtów i przemocy, narzucała narodowi burżuazyjnemu swoje cechy, kształtowała go na obraz i podobieństwo swoje. Kłóciła go i uczyła nienawiści, gdyż sama była skłócona i nabrzmiała nienawiścią, uczyła deptać innych, wywyższać się cudzym kosztem — bo i ona deptała, zostawiając na swej drodze ofiary.**

Masy ludowe, których najżywotniejsze interesy wymagały bratniej solidarności między wyzyskiwanymi — dławione przez kajdany burżuazyjnego narodu, raz po raz usiłowały te więzy zerwać, rozsadzić zaciskającą je obręcz. I gdy rewolucja zmiotła antyludową, antynarodową klasę, gdy masy ludowe losy swoje i losy ojczyzny wzięły w swe ręce, zmieniać się zaczęło i moralne oblicze narodu, pogarda do człowieka pracy przerodziła się w szacunek, zwątpienie i rezygnacja — w wiarę i pewność jutra, bierność i chaos — w aktywne, zgodne współdziałanie ludzi pracy dla dobra narodu, dla dobra Polski, dla dobra pokoleń. **Na gruzach narodu burżuazyjnego zaczął kształtować się naród wolny, naród socjalistyczny.**

**JANINA KUCZEWSKA**

*Seweryna Szmaglewska*

# „Ohne uns" - bez nas

Obrona Pokoju, to nie tylko hasło. Obrona Pokoju, to nowy nurt w dziejach świata. Ogół nie chce wojny. Dowiodły tego Kongresy Pokoju i podpisy pod Apelem Sztokholmskim, składane przez ludzi z całej kuli ziemskiej. Wola nas wszystkich, ludzi prostych, ludzi pracy, nas, którzyśmy poznali wojnę — wola nasza zaczyna się realizować. Wprawdzie jeszcze dziś, teraz, w tej chwili na Korei giną dzieci, giną kobiety i mężczyźni. Lecz my idziemy im z pomocą. Idziemy wszyscy.

Apel do pięciu mocarstw o zawarcie porozumienia pokojowego, sformułowany przez berlińskie zebranie Światowej Rady Pokoju, jest mocnym postawieniem sprawy. Kto przeciwko pokojowi? Kto chce być wliczony w szeregi zbrodniarzy przeciwko ludzkości? Czy Trizonia? W Trizonii rozbrzmiewa już hasło: „Ohne uns" — Wojna bez nas.

Wojna nie może się odbyć bez ludzi niosących karabin przeciwko ludziom. Jeżeli odmówimy udziału w wojnie, podpalaczom świata nie uda się ich plan.

Zbiorowa wola jest największą siłą. Wspomnę tu zdarzenie z minionej wojny.

Hitlerowcy, którzy byli jedyną i najwyższą władzą na terenie obozów koncentracyjnych, rozkazali kiedyś Cyganom oświęcimskim pójść do kąpieli w nowozbudowanym krematorium. Cyganie byli zgrupowani w dużym, oddzielnym obozie. Zgodnie z rozkazem powinni byli pójść natychmiast. Obiecywano im tam dać świeżą odzież. W bramie obozu czekali hitlerowcy. Patrzyły na nich oczy cygańskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Zdawało się, że żadna siła nie zdoła uchylić hitlerowskiego rozkazu. Tym czasem uchylił go zbiorowy opór. Cygański tłum stał cichy. Nikt się nie ruszył w kierunku wyjścia. Hitlerowcy ponowili rozkaz. Nikt nie drgnął. Wówczas wpadli w środek obozu. Jęli popychać ku bramie. Lecz jakiś przywódca cygański wydał cichy rozkaz w swojej mowie: „Kłaść się na ziemi!" Tysiące Cyganów, Cyganek i ich dzieci położyło się na twardej ziemi koncentracyjnego obozu. Można biciem popędzić naprzód tłum stojący. Nie udało się to w stosunku do leżących. Naturalnie zbito i zmasakrowano kilku najbliższych. Lecz nikogo w tym dniu nie wypędzono do krematorium. Hitlerowcy byli bezsilni wobec zbiorowej woli Cyganów.

Po ten przykład z okresu minionej okupacji sięgnęłam celowo. **Hitleryzm nie wygasł w momencie zakończenia ostatniej wojny. Hitleryzm odnowił się w Korei, hitleryzm czeka na wybuch nowej wojny światowej.**

Szepczący uświęcone słowa „pax vobiscum", papież podnosi bez drżenia wypielęgnowaną dłoń i błogosławi ludzkość na nową wojnę. Błogosławi hitlerowca Oswalda Pohla, przebywającego obecnie w więzieniu. Przeciwko temu gestowi trzeba powstać. Raz trzeba przełamać przesądy o wojnie. Tak, jak się zwalcza przesądy o kołtunie, lub stare gusła. Widzimy — dokonuje się to w naszych oczach — że zbiorowa wola zaczyna odgrywać olbrzymią rolę w kształtowaniu najnowszej historii.

My dziś, podobnie jak Cyganie, którzy sprzeciwili się hitlerowcom, jesteśmy zdecydowani sprzeciwić się wojnie. Sytuacja nasza jest lepsza, niż Cyganów. Ich opór był bierny. My jesteśmy czynni. Wychodzimy wszyscy siłom wojennym naprzeciw, w coraz większych, rosnących szeregach obrońców pokoju.

Nasza decyzja niedopuszczenia do wojny zostanie raz jeszcze ogłoszona światu na Europejskiej Konferencji Robotniczej, zaczynającej właśnie swoje obrady w Berlinie.

# Żołnierze rewolucji kulturalnej

Gdy do rąk Henryka *Dziurli* dotarł ów pamiętny okólnik Ministerstwa Oświaty, był już nauczycielem szkoły podstawowej w Ustce. I prócz tego wykładowcą chemii w średniej szkole zawodowej. Skończył akurat 21 lat.

Dziurli ojciec — chłop kaszubski, uczył chłopaka od najwcześniejszych lat, że żywiołom trzeba iść naprzeciw. *Opowiadał mu to nieraz,* gdy stali na brzegu, a na dole kotłowało się morze i wiatr wykręcał leje na wodzie i piasku. Chłopak czuł wtedy, jak wola i chęć nauki rozrastają się w nim coraz mocniej.

Był taki okres, gdy zdawało mu się, że osiągnął już szczyt — w tych dwóch szkołach, w Ustce. Nie zamierzał porzucać pracy, którą już zdążył pokochać. Uniwersytet był daleko. Myślał, że zdobył już wszystko, co chciał. Ale ten jeden okólnik zakłócił jego spokój. Henryk Dziurla przeczytał go uważnie kilka razy. Roztrząsał każde zdanie. Z początku — z pewną nieufnością i niedowierzaniem. Studium Zaoczne... Nauka korespondencyjna... Na prawach wyższej uczelni. Można studiować, nie przerywając pracy.

Kilka dni potem, Dziurla spakował teczkę i przyjechał do Łodzi. Był to lipiec 1950 r.

*

W pokoju rektora Studium Zaocznego PWSP, **Hanny Szmuszkowicz,** dym od papierosów snuje się coraz ciemniejszą smugą. Na tle szerokiego okna widać wyraźne sylwetki kilkunastu osób, siedzących na fotelach i krzesłach.



*Stefania Duzdalowa studiuje na jednym wydziale ze swym synem Ryszardem.*

Henryk Dziurla kończy już swoje opowiadanie. Wspomina jeszcze pewien charakterystyczny moment sprzed kilku miesięcy. Do sekretariatu Studium nadszedł wtedy list, napisany jego ręką, takiej treści:

**„Niniejszym proszę o skreślenie mnie z listy słuchaczy Studium Zaocznego, kierunek chemia — A".**

„Odwrotną pocztą" otrzymał wtedy krótkie zawiadomienie:

**„Prosimy natychmiast przyjechać do Łodzi. Koszty podróży zwracamy".**

Dziurla przyjechał. Długo rozmawiał z tow. Szmuszkowicz. Pozostał. Jest przodującym słuchaczem Studium. Rektorat Studium interweniował u jego władz szkolnych, ułatwił mu naukę.

Słowa o Studium, jakie padają tutaj z ust ludzi młodych i tych, którym włosy posrebrzyła siwizna, przybyłych tutaj dosłownie ze wszystkich zakątków kraju, z zapadłych wiosek i dużych miast, są pełne uczucia. A jest tak nie tylko dlatego, że znaleźli tutaj możliwość zaspokojenia głodu wiedzy, który tkwił u niektórych w ciągu długich lat. Ale dlatego, że ta nauka „na odległość", te ustawiczne korespondencje wymieniane z gronem profesorskim, konsultowanie się z nimi nie tylko odnośnie bieżącego programu, ale i swoich prywatnych spraw, te wreszcie spotkania 3 razy do roku na sesjach naocznych, dziwnie mocno zespoliły tych studentów — już pedagogów, z profesorami Studium. Słowa o dziekanie Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego, prof. Rolińskim, prof. chemii Chmielewskim, o asystentach: Piestrzyńskim Krzyżowskim, Sabacie i wielu innych, są pełne żywego i ciepłego uczucia.

**— Nie macie pojęcia, jak bardzo zobowiązuje nas do nauki** — mówi nauczyciel z Mławy, Ignacy Białobrzeski — **ta ich pełna poświęcenia praca.**

*

Trzeba sobie to uprzytomnić. Uczyć ludzi na odległość, drogą korespondencyjną — to nie jest łatwa rzecz; wysyłać skrypty, poprawiać ćwiczenia, przesyłać rady, wskazówki, listownie kierować rozwojem i wychowaniem człowieka. Podczas sesji naocznych nauka trwa po 12 godzin dziennie. Słuchacze odrabiają zaległe ćwiczenia w pracowniach. (Skąd na wsi mikroskop, lub inne skomplikowane przyrządy?). Podczas tych dni bez przerwy trwają kolokwia i egzaminy.

Dla ponad 800 osób (z 4 i 2-letniego Studium), przygotować nocleg, stołówkę, pomyśleć nawet o ich przyjemnościach — wymaga to nie lada trudu i kłopotu.

Antoni Buczek twierdzi, że w życiu jeszcze nie miał takich wygód, jak tu. Buczek jest chłopem. To, że został nauczycielem, wcale nie zmienia faktu, że „czuje się chłopem" i, że ze swojej wsi Boże, w powiecie kozienickim, nie ma zamiaru nigdzie wyjechać. Nawet wtedy, gdy skończy Studium, Antoni Buczek wierzy, że wtedy we wsi Boże zbudują już dużą szkołę, a dzieci członków spółdzielni, która tu powstanie — będą uczyć się nie tak, jak on kiedyś w młodości. I właśnie dlatego, żeby tym dzieciom dać z siebie jak najwięcej, Buczek uczy się wytrwale, chociaż już nie jest młody, chociaż mieszka w zapadłej wiosce — 30 km. od miasta.

Takich Buczków nie zliczyłby tutaj prędko. Janina Górska, kierownik wydziału administracyjnego, zna ich wszystkich „na pamięć". Sprawy każdego z nich zamknięte są w grubych, spoczywających na półkach jej szafy, teczkach. Teczki te stale pęcznieją w nie kończące się korespondencje. Najpierw te „naukowe": „proszę o wyjaśnienie, co znaczy wzór, podany w skrypcie" itp. Potem prośby o przesyłanie podręczników. I wreszcie sprawy osobiste — a to zatargi z kierownikiem szkoły „macierzystej", a to nie ma pozwolenia na przyjazd do Łodzi, a to usprawiedliwienie, że ćwiczenia nie zostały odesłane na czas i nieśmiałe pytanie: „Czy przypadkiem nie skreślono mnie z listy słuchaczy?".

Studium odpowiada natychmiast. Wysyła telegramy, wyjaśnienia. Monituje, i gdzie potrzeba, interweniuje, tłumaczy, zachęca do dalszej nauki. Płyną niekończące się listy. **A tam — w najrozmaitszych zakątkach kraju, na tych listach uczą się nowe, socjalistyczne kadry nauczycieli i wychowawców.** Uczą się obok fizyki, chemii, matematyki, biologii, czy geografii — nauki marksizmu-leninizmu. Uczą się aby w myśl słów Prezydenta Bieruta, stać się **„motorem wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu".**

*

....Wspaniała i wielka rewolucja kulturalna... Studium Zaoczne — to właśnie jej odcinek. Rewolucja następuje w tych ludziach, zasklepionych nieraz w sobie, zasiedziałych gdzieś w zapadłych wioskach.

— **To trudno opowiedzieć** — wtrąca żywo Stanisław Dziuras, nauczyciel z województwa krakowskiego. Odwrócony w stronę okna profil jego twarzy jest ostry i stanowczy. — **Wielkie zmiany zachodzą w nas samych. Możność studiowania ulubionych przedmiotów, możność, której nigdy nie mieliśmy w Polsce przedwrześniowej, daje nam pełnię zadowolenia. „Otwiera" głowy, zmienia światopogląd, samopoczucie, budzi wiarę we własne siły, pokazuje nam mocne, granitowe ścieżki jakimi mamy kroczyć w naszym życiu. Atmosfera twórczej pracy, panująca na Studium, wychowywanie w nowym duchu, poczucie koleżeńskiej współpracy i solidarności podczas zjazdów w Łodzi, czynią człowieka zupełnie nowym. Przebudowujemy się wewnętrznie...**

Tak właśnie „przebudowała się" **Stefania Duzdal,** nauczycielka wiejska, która studiuje... wraz ze swym synem. Duzdalowie — matka i syn — to symboliczna dla Studium para. Siedzą w tej chwili po środku pokoju, ona uśmiecha się z pewnym zakłopotaniem — wygląda z tym bardzo młodo. Trudno uwierzyć, że ten student obok, to jej syn. Razem pracują w zawodzie nauczycielskim, w jednej szkole. Razem studiują biologię. Wioska, w której mieszkają, jest oddalona 10 km. od stacji kolejowej i 38 km. od miasta.

—Cóż to znaczy—powiada Duzdalowa — i jeszcze żywszy rumieniec barwi jej twarz — mamy rowery, albo też pieszo... — grunt, że się uczymy.

Nauka w Studium Zaocznym „przebudowała" wielu. Rosną tutaj nowi ludzie. Ot tacy, jak **Ryszard Ludwiniak** — najmłodszy słuchacz, który nie ukończył jeszcze 18 lat, nauczyciel z Wołomina, syn małorolnego chłopa, nieprzeciętnie zdolny; jak **Zdzisław Stankiewicz,** góralski syn, **Zbigniew Putyra** i wielu innych.

Uczą się, żeby uczyć potem młode pokolenie, budowniczych socjalizmu. Uczą się, mimo niemałych trudności.

Nie można nie wspomnieć o tych trudnościach. Zbyt często mówią o nich prawie wszyscy słuchacze. W słowach ich dźwięczy żal. To na skutek tych trudności właśnie zdarza się często, że słuchacze zmuszeni są przerwać studia. Wydziały Oświaty przy kuratoriach nie doceniają znaczenia Studium Zaocznego. Brak jest ośrodków konsultacyjnych w większych miastach. Kierownictwa szkół traktują naukę na Studium, jako „prywatną sprawę" słuchaczy. Czynią trudności z wyjazdem na sesje naoczne. Nauczyciele obciążani są nadmierną pracą zawodową i społeczną. Po prostu nie wystarcza im czasu na kształcenie się. Nie korzystają z żadnej zniżki godzin. A dodać trzeba, że właśnie wtedy, gdy trwają ferie świąteczne, lub wakacyjne, słuchacze Studium przyjeżdżają do Łodzi, ucząc się po kilkanaście godzin na dobę.

Sekretarz podstawowej organizacji tow. Józef Danielczyk przytacza liczne fakty specjalnych utrudnień, jakie stwarza się w terenie słuchaczom Studium. **A przecież jest to najbardziej wartościowy element nauczycielski. Element, który znany był ze swej bojowości w Polsce przedwrześniowej, a teraz dopiero mógł rozprężyć ramiona, poświęcić się z duszy i serca pracy zawodowej. Zadziwia hart i silna wola, z jaką większość tych ludzi, wytrwale brnie przez studia mimo trudności.**

To są nowe kadry wychowujące budowniczych Planu 6-letniego. Kadry, które trzeba otoczyć najtroskliwszą opieką, pomagać im, zachęcać do nauki, ciągnąć wzwyż. Nie można zapominać o pamiętnych słowach, jakie tow. Bierut powiedział do nauczycieli: **„Waszym powołaniem jest walczyć o pokój i Plan 6-letni, kształtując dusze młodzieży i korzystając z potężnego oręża nauki**



*Henryk Dziurla jest przodującym słuchaczem Studium Zaocznego.*

**i wiedzy. Pod sztandarem nauki i wiedzy, postępu i socjalizmu wychowujcie, umacniajcie milionowe szeregi polskiej młodzieży. Twórzcie wraz z młodzieżą potężne zastępy bojowników pokoju i zarazem bojowników rewolucji kulturalnej".**

Aby dokonała się ta rewolucja, zastępy słuchaczy Studium Zaocznego muszą rosnąć z każdym rokiem. Trzeba wygładzać drogi, którymi dążą na front walki o wychowanie nowego człowieka.

**HANNA SAMSONOWSKA**

*Grzegorz Timofiejew*

# Największa z ofensyw

**Tobie pieśń ta, republiko wolnych,**
**gdzie stulecie i chwasty niw polnych**
**dłoń usuwa jak zmarszczki na twarzy**
**gdzie złocista brzoskwinia na śniegu**
**pnie się w blasku i uczy nas marzyć**
**że jest słońcem, co stapia kres nocy**
**odpychając krę lodów i biegun**
**aż po bezkres człowieczej wszechni**

**Nad polami szły wiatry stepowe,**
**żar syciły zielonym zagonem**
**i chyliły dziesiątki lat głowę**
**nędznym chłopom jak drzewa spalone**
**Rewolucja sięgnęła rubieży,**
**choć jak ugór nie łatwo wieś ruszyć**
**teraz stawia jak armię żołnierzy**
**las wysoki, aby bronił suszy.**

**Gdzie kamienne milczenie zawisło**
**Gór Turgajskich, uderza dzwon wody**
**i kołysze powietrzem, by przyszłość**
**dała słodkie rumiane ogrody.**
**Tu z owocu odczyta się miłość**
**czarne dni odrzucając jak pestki**
**i nachyli się ręką troskliwą**
**gałąź, wiodąc krok dziecka do ścieżki.**

**Imperializm podrzucić chce głownie**
**rozżarzone i znów grozi nocą,**
**ale biją w ten mrok elektrownie**
**nadwołżańskie, gdy światło z wód toczą.**
**One dadzą energię kombajnom,**
**ludziom pewność, że moc milionowa,**
**która czyni tu rzecz urodzajną,**
**także wroga zdruzgotać gotowa.**

**Myśl wcielona, wódz sławnych ofensyw,**
**mądry Stalin nad mapą ojczyzny**
**dziejom świata przyśpiesza kształt przyszły**
**mówiąc ludziom i ziemi: rwij więzy!**
**Pochylony w troskliwej zadumie**
**nad historią — przez szlak pobojowisk —**
**wiedzie lud z socjalizmu w komunizm,**
**gdzie najbardziej szczęśliwy jest człowiek.**

# Nowe sukcesy radzieckiej literatury i sztuki

**Już pobieżne zapoznanie się z wybitnymi dziełami literatury i sztuki, które odznaczono obecnie Nagrodami Stalinowskimi, pozwala wyodrębnić pewne charakterystyczne cechy sztuki radzieckiej, wspólne dla wszystkich najlepszych dzieł roku ubiegłego.**

Radziecka literatura i sztuka kładzie szczególny nacisk na tematykę współczesną. *Organicznie związana z narodem, uczestniczy ona aktywnie w budowie komunizmu, w walce o pokój na świecie.* Stwarzając godne naśladowania postaci przodujących ludzi naszej epoki, radzieccy działacze sztuki starają się wpoić w swych czytelników, słuchaczy, widzów najlepsze cechy obywatela ZSRR.

Tematem utworów pisarzy radzieckich są najrozmaitsze odcinki budownictwa komunistycznego. Rysują oni postacie ludzi z różnych zawodów. Bohaterami powieści *Nikołajewej „Żniwa"* są więc kołchoźnicy, powieści *Kożewnikowa „Żywa woda"* — uczeni i melioratorzy, powieści *Rybakowa „Kierowcy"* — szoferzy, pracownicy rejonowej bazy transportowo - samochodowej; powieść *Zakrutkina „Pływająca stanica"* opiewa życie rybaków. Powieści *Karawajewej „Światło", „Rozpęd", „Dom rodzinny"* osnute są na tle życia radzieckich robotników, inżynierów. O bohaterach powieści *Trifonowa „Studenci"* mówi już sam jej tytuł. Akcja sztuki *Surowa „Świt nad Moskwą"* i *Cepurina „Sumienie"* toczy się w fabryce. Sztuka *Korniejczuka „Kalinowy gaj"* przenosi nas do ukraińskiego kołchozu.

Wszystkie te utwory mają jedną cechę wspólną — wierność w odtwarzaniu rzeczywistości. *Ukazują one prawdziwe oblicze ludzi radzieckich, dla których celem życia jest twórcza praca.*

Ta sama cecha charakteryzuje również nagrodzone utwory z innych dziedzin sztuki. Tematem filmu *„Daleko od Moskwy"* (reżyser *S. Stolper*) jest praca ludzi radzieckich na budowie wielkiego rurociągu w okresie wojny; film *„Kubańscy Kozacy"* (reżyser *I. Pyriew*) kreśli życie kołchozów Kubania; opera kompozytora ukraińskiego, *Żukowskiego, „Z całego serca"* opiewa ofiarną pracę kołchoźników.

Przez wszystkie dzieła sztuki radzieckiej przewija się czerwoną nicią tematyka walki o pokój. W utworach, poświęconych twórczej pracy ludzi radzieckich, pisarze, filmowcy, plastycy podkreślają stałe znaczenie tej pracy dla utrwalenia powszechnego pokoju. Jednocześnie *wśród odznaczonych Nagrodami Stalinowskimi dzieł, znajdujemy wiele prac poświęconych działalności obrońców pokoju lub demaskujących amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych.*

Powieść pisarza ukraińskiego *Wadima Sobko „Rękojmia pokoju"*, przedstawia postępowe siły narodu niemieckiego, walczące wespół z narodami ZSRR o pokój i demokrację. Powieść azerbejdżańskiego pisarza, *Mirzy Ibrahimowa — „Nadejdzie dzień"*, opiewa walkę narodu irańskiego przeciwko drapieżnym władcom, zaprzedającym kraj obcym imperialistom. W tomie wierszy *„Za błękitnym morzem"*, opartych na osobistych impresjach autora, poeta ukraiński *A. Małyszko* opisuje ciężkie życie mas pracujących USA, demaskuje antynarodową i antyludową politykę amerykańskiej kliki rządzącej. Tytuł tomu wierszy *A. Surkowa „Pokój światu"* mówi sam za siebie.

Tematyce walki o pokój poświęcony jest szereg filmów, które cieszą się szeroką popularnością nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również poza jego granicami. Wymienimy tu film *„Wyzwolone Chiny"* — owoc współpracy radzieckich i chińskich filmowców ze znanym reżyserem filmowym *Gerasimowem* na czele; *„Tajna misja"* (reżyser *M. Romm*); *„Spisek bankrutów"* (reż. *M. Kalatozow*) wg sztuki Mikołaja Wirty.

Do utworów osnutych na tematyce walki o pokój należy również oratorium *„Na straży pokoju"* słynnego kompozytora *S. Prokofiewa* oraz szereg pieśni *W. Muradeliego*. Popularność zdobył obraz pędzla *D. Nalbandiana* pt. *„Wielka przyjaźń"*, przedstawiający rozmowę towarzysza Stalina z Mao Tse-tungiem oraz grupa rzeźbiarska *„Żądamy pokoju"*, stworzona przez zespół twórczy ze znaną rzeźbiarką *Muchiną* na czele.

Nagrodę Stalinowską otrzymał też cykl karykatur *Kukryniksów* zatytułowany *„Podżegacze wojenni"* oraz cykl rysunków satyrycznych *Jefimowa „O trwały pokój, przeciwko podżegaczom wojennym"*.

Nagrodę Stalinowską otrzymały liczne utwory opiewające bohaterską przeszłość narodów ZSRR. Wymienimy tu przede wszystkim powieść sędziwego pisarza radzieckiego *F. Gładkowa „Wolnica"*. Bohaterami jej są miłujący wolność Rosjanie, którzy za czasów Rosji carskiej walczyli przeciwko ciemiężcom. Nagrodę Stalinowską otrzymał też pisarz *Nikitin* za powieść *„Aurora Północy"* (o rozgromieniu interwencji amerykańskiej podczas wojny domowej) oraz pisarz litewski *Gudajtis-Guzewiczius* za powieść *„Prawda kowala Ignotasa"*, opisującą burzliwy okres walki o władzę radziecką na Litwie w latach 1918 — 1919.

W dziale malarstwa Nagrodę Stalinowską I stopnia otrzymał zespół artystów malarzy z *B. Johansonem* na czele, za obraz wyobrażający historyczne przemówienie Włodzimierza Lenina w r. 1920 na III Zjeździe Komsomołu. Nagrodą Stalinowską odznaczono również *filmy biograficzne* o genialnym kompozytorze rosyjskim — *Mussorgskim*, o ojcu lotnictwa rosyjskiego — *Żukowskim*, o wynalazcy radia — *Popowie*.

Obok znanych teatrów moskiewskich jak: Teatr Wielki, Artystyczny i Mały, przyznano również Nagrody Stalinowskie teatrom Leningradu, Mołotowa, Saratowa oraz teatrom Ukrainy, Gruzji, Armenii, Łotwy, Estonii, Azerbejdżanu, Uzbekistanu.

Wśród laureatów widzimy działaczy sztuki wielu radzieckich republik związkowych i autonomicznych. Tak np. nagrodzona została powieść *„Lelo"* pisarza gruzińskiego *Czeiszwili*, *„Ajsołtan z krainy białego złota"* — pisarza turkmeńskiego *Kerbabajewa*, *„Słowa Arata"* — pisarza *Toka*, przedstawiciela narodu tuwańskiego, tom wierszy dagestańskiego poety ludowego — *Gamzata Cadasa*, Białorusina *P. Browko*, Ormianina *G. Emina*, Litwina *Tilwitisa*. Jest to jeszcze jeden dowód, że leninowsko - stalinowska polityka narodowościowa zapewnia rozkwit kultury wszystkich bez wyjątku narodów radzieckich.

*Dzieła literatury i sztuki, odznaczone Nagrodami Stalinowskimi za rok 1950, świadczą o rozkwicie sił duchowych narodu radzieckiego, o stałym rozwoju socjalistycznej kultury. Literatura i sztuka ZSRR niosą daleko poza granice kraju światło kultury radzieckiej, ułatwiają szerokim masom zrozumieć znaczenie twórczej pracy narodów ZSRR, pomagają przodującej ludzkości w walce o pokój.*

O. MOSZEŃSKI.

*Mikołaj Triapkin*

# Pieśń siewna

We wsi kołchoźniczej w Rumunii, na Węgrzech
ustawę na stół kładą ręce siermiężne...
Podąża do pól komunista słowiański,
by orać w dalekich dolinach bałkańskich.
A z nim wyruszają zasobne w hart pługi
tnąc ziemię Europy jak zagon jest długi
i wiosna zyskuje swój plan gospodarczy
o przykład radzieckich kołchozów oparty.

Te wieści dochodzą do wiosek radzieckich
o izbach zwróconych na poblask słoneczny.
Traktory jak czołgi w ostatni bój wiodą,
by pokój obronić i tęczą lśnić młodą.
Ojczyzna grający pieśniami dzień wita.
Kreml skupia narody pod gwiazdą na szczytach.
Do ujścia naszego z ziem wszystkich ruczaje
zbiegają się. Trud władcą świata się staje.

Jak z wachty głos radia donosi z stolicy,
że gdzieś w Ameryce wszczęli strajk robotnicy,
że w głębi Afryki powstanie wybuchło,
a słychać krzyk gęsi wiosennych nad puszta
i w czerwień przybrany witając wschód słońca
Dunaju nurt statek kołami roztrąca...
A myśmy już dawno odbyli marszruty!
Siew z ziemi zgnojonej legł ciepłem zasnuty.

W głąb roli zgnojonej sypało się ziarno,
by strzelić stąd runią namiętną i parną,
a nam dziesięć kłosów na jednym pniu śpiewnym
za laury stuleci wystarczy na pewno,
za plan stalinowski, za młodość szczęśliwą,
za niebo by jasno świeciło nad niwą,
niech zabrzmi pieśń siewna kołchozów ojczystych,
niech marsz nam przyśpiesza i zbliża dzień przyszły!

*Przełożył G. T.*

# Z postępowej spuścizny kołłątajowskiej

Czołowy przedstawiciel obozu reform i oświecenia w Polsce drugiej połowy XVIII wieku, **Hugo Kołłątaj** (1750—1812) całe życie swoje, rewolucyjny umysł i świetne publicystyczne pióro poświęcił sprawie wyzwolenia ludu. Z oburzeniem piętnuje on ustrój feudalno-szlachecki, w którym jedynie magnateria i szlachta cieszyły się wolnością, chłopstwo natomiast jęczało w jarzmie pańszczyzny. Kołłątaj pisze:

**„W Polsce jest wolnym tylko szlachcic. Najmniejszy despota silniejszy jest przeciwko takiemu narodowi... Mężowie wybrani! Zastanówcie się ze drżeniem i bojaźnią nad stanem nieszczęśliwej ziemi, której mieszkańcy od niepamiętnych czasów ponoszą ucisk i nędzę, łzy ich nie znają ani końca, ani odpoczynku..."**

**„...Nie może się nazwać ten naród swobodnym, gdzie człowiek jest nieszczęśliwym, nie może być ten kraj wolnym, gdzie człowiek jest niewolnikiem".**

Hugo Kołłątaj dostrzegał, że egoizm klasy szlacheckiej, odbierając ludowi wolność, ciągnie zarazem Polskę w grób niewoli. Nie może utrzymać się państwo i nie jest zdolne walczyć o wolność, jeśli wszystkie przywileje zawarowała sobie szlachta, a olbrzymiej części narodu zostawiła jedynie niewolnictwo. Ostro występuje Kołłątaj przeciwko szlacheckim klasowym przywilejom. Śmiało rzuca w twarz szlachcie:

**„...Odwołajcie się do waszych przywilejów, rozmyślajcie nad prerogatywami waszej feudalności, ja wam śmiało przepowiem, że ziemia, w której jest przeszło siedem milionów niewolnika, a która jest naokoło despotami otoczona, wolną być nie potrafi..."**

**„...Na próżno ten prawodawca zamyśla o trwałości i dobroci rządu, który go na niesprawiedliwości usiłuje zakładać. Powróćmy to, co się należy naturze ludzkiej, a śmiało potem przystąpić możemy do tych warunków, które są potrzebne dla zaszczytu cnoty i dla ochoty rządowej!"**

Kołłątaj zwracając uwagę na upośledzenie chłopstwa i piętnując surowo wyzysk ludu przez szlachtę, głosi zarazem zasadę, że ludowi zawdzięcza Polska swoje istnienie. Z pracy i potu ludu utrzymuje się szlachta. Kołłątaj mówi:

**„Wiemy dobrze, iż na koniec rolnik w dobrach szlacheckich stał się rzeczą dziedzica, a niezrozumianym ludzkości zgwałceniem przestał być osobą przeciw oczywistemu natury głosowi. Oddany na dyskrecję pana, zostawiony pod legalną, jeśli tak mówić można, niewolą, porównany z bydlęty, doznawał takiego losu, na jaki uprzedzenie, edukacja, chciwość i pasje dziedzica wystawić go mogły..."**

**„Niech ta ziemia... nie cierpi więcej w łonie swoim najlichszego niewolnika... Najbogatszy i okryty wielkością obywatel... niech się raz aby na tym pozna, że cała jego okazałość i zbytki są darem nędznej wieśniaka ręki, że cała jego wspaniałość ubogiego ludu świetnieje potem, ten to krwawy pot z łzami i uciskiem zmieszany położył tak wielką różnicę kondycji, obudził zuchwałość stanów (szlacheckich — przyp. G. T.), żeśmy prawie zapomnieli nakoniec, iż jesteśmy podobnej natury ludzie..."**

Kołłątaj występuje przeciw polityce Watykanu sprzecznej z narodowymi interesami Polski, protestuje przeciw zależności polskiego kleru od papieskiego Rzymu. Szczególnie **szkodliwe** jest to, zdaniem Kołłątaja, w **sprawach** wychowania, gdy nauczanie pozostaje w rękach „duchowieństwa zakonnego". Kołłątaj tłumaczy:

**„Duchowieństwo zakonne będąc wcale osobno od świeckiego tak co do karności i cnót przydatkowych, jak co do zwierzchności krajowej zupełnie obce, lubo nie jest szkodliwe dla rządu** (szlacheckiego — przyp. G. T.), **jest przynajmniej szkodliwe w edukacji z tej najbardziej przyczyny, że podlegać musi przełożonym krajów obcych i w materiach opinii staje się poddane woli swojej zwierzchności".**

W r. 1773 postępowi działacze w Polsce utworzyli „Komisję Edukacji Narodowej", pierwsze nowoczesne ministerstwo oświaty, które wyzwoliło nauczanie spod władzy kleru, stworzyło świeckie szkolnictwo ludowe i świeckie szkolnictwo akademickie i wprowadziło pierwsze polskie podręczniki naukowe. Na cele wychowania uchwalono użyć dóbr pojezuickich. Kołłątaj współpracuje z tym wielkim aktem reformy wychowania i popiera projekt użycia dóbr zakonu jezuitów na rzecz oświaty. Oświadcza:

**„...Fundusze zakonników nie czynią tej wysługi, która się z nich krajowi należy. Czemużby więc Komisja** (Edukacji Narodowej — przyp. G. T.) **za zniesieniem się z zwierzchnością przyzwoitą nie miała użyć pewnej części tych funduszów na edukację publiczną".**

*Wybrał i opracował*
*G. T.*

# Sesja naukowa

## poświęcona epoce polskiego Oświecenia

Ostatnio odbyła się w Warszawie sesja naukowa poświęcona epoce polskiego Oświecenia. Sesja ta stała się podsumowaniem dotychczasowego dorobku naszych nauk historycznych, dotyczących tego okresu, a jednocześnie przeglądem, jak dalece potrafiliśmy zastosować w naukach historycznych metodę materializmu historycznego, jak daleko posunęliśmy się na drodze rewizji dotychczasowych nienaukowych poglądów na naszą historię.

Nauka burżuazyjna, nie rozumiejąc istoty głębokich przemian i walk toczących się w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku, nie mogła dać ich prawdziwego obrazu. Nie dostrzegała podstawowych sprzeczności epoki Oświecenia, nie chciała i nie umiała dostrzec jego śmiałej nowatorskiej ideologii, jego twórczej krytyki, jego walki o nowy, burżuazyjny naród.

Sesja dała obraz walki o formowanie się układu kapitalistycznego w Polsce, wykazując przede wszystkim podstawową sprzeczność tego okresu: krzewienie kapitalizmu przy dążeniu do utrzymania niezmienionego gruntu gospodarki feudalnej. Zrozumienie tej podstawowej sprzeczności i poznanie poszczególnych etapów jej rozwoju daje klucz do zrozumienia układu sił społecznych, celów i istoty późniejszych połowicznych reform.

Na sesji pokazano po raz pierwszy w nowym oświetleniu materialistyczne poglądy luminarzy Oświecenia: **Kołłątaja, Staszica, Trembeckiego**. Jakże bliskie są nam dzisiaj wywody Kołłątaja o materialnej jedności świata, o konieczności poznania obiektywnej prawdy, o zależności poglądów społecznych od warunków materialnych. Te materialistyczne poglądy stały się podstawą dla ideologii Oświecenia, dla rozwoju nauki i nowego wychowania społeczeństwa.

Choć jeszcze nieco schematycznie — co wynikało zresztą z ogromu materiału poruszonego na sesji — pokazano przecież w epoce Oświecenia to co było w niej najbardziej nowatorskie i postępowe, a co pomijała nauka burżuazyjna: kształtowanie się burżuazyjnej świadomości narodowej, pierwsze myśli o narodowym państwie, o narodowej racji stanu.

Wzrost świadomości narodowej spowodował w epoce Oświecenia rozkwit narodowej kultury, literatury, nauki, teatru. W utworach **Bohomolca, Krasickiego, Niemcewicza, Zabłockiego**, pojawia się język narodowy, jako przeciwstawienie magnackiej francuzczyźnie i łacinie. **Literatura wieku Oświecenia posługuje się po raz pierwszy językiem narodowym**, językiem, którym mówi mieszczaństwo, plebs. Pojawia się u niej to, czego nie dostrzegała nauka burżuazyjna — **walka o wychowanie społeczeństwa do nowych zadań**, jakie narzuca mu nowy, rodzący się ustrój kapitalistyczny. Dopiero w tym świetle możemy w pełni zrozumieć wywody Staszica o potrzebie jednolitego interesu gospodarczego państwa i jego jednolitej polityki gospodarczej, jak również głos jego w sprawie chłopskiej. **Staszic był jedynym działaczem Oświecenia, który krytykował samą feudalną podstawę państwa, który żądał własności ziemi dla chłopów.** Nauka burżuazyjna nie potrafiła dostrzec wszystkich istotnych, postępowych wartości nauki Staszica.

Śmiałe i nowatorskie były tory, jakimi szła walka z oligarchią magnacką, walka o utworzenie państwa burżuazyjnego. W tym świetle musimy dziś spojrzeć — i o tym mówiono na sesji — na śmiałą, polityczną poezję Zabłockiego, na „Powrót posła" Niemcewicza. Utwory te dotąd były zepchnięte do lamusa. Prof. Kott zwrócił uwagę w swym referacie na utwory Węgierskiego, zapomnianego przez burżuazyjnych historyków literatury, **pełne treści politycznej rysujące śmiało przemiany, jakie zachodziły w kierunku kształtowania się burżuazyjnego społeczeństwa.** Zobaczyliśmy — choć z konieczności także fragmentarycznie — **obraz teatru epoki stanisławowskiej, zwłaszcza teatru Bogusławskiego**, który „przodował przez swe upolitycznienie, przez połączenie nurtu rewolucyjnego i narodowego, przez swą aktualność i głębokie pojmowanie społecznych zadań narodowej sceny, przez swą ludowość i realizm gry i inscenizacji".

Nauka burżuazyjna traktowała literaturę epoki Oświecenia jako wytwór wpływów francuskiego klasycyzmu. Na sesji stwierdzono, iż był to okres, kiedy rodził się w Polsce nowy i realistyczny kierunek literacki, kiedy powstawały nowe gatunki literackie, kiedy rodziła się po raz pierwszy poezja polityczna.

Dopiero teraz możemy pokazać walkę ideologów i pisarzy Oświecenia z reakcyjnym klerem i z Watykanem.

Wreszcie po raz pierwszy bodaj w historii literatury polskiej powiedziano **o polskiej poezji rewolucyjnej, o płomiennych wierszach Jasińskiego, jako o szczytowym osiągnięciu ideologicznym polskiego Oświecenia.**

Oblicza ideologicznego epoki nie sposób oddzielać od analizy reform i od przemian ustrojowych tego okresu. Wyrosły one na gruncie stosunków ekonomicznych i kształtowały się wraz z nimi.

Walka toczyła się o umocnienie władzy państwowej; była to walka średniej szlachty i zamożnego mieszczaństwa przeciwko rosnącej potędze magnaterii. Była to jednak walka dążąca jedynie do unowocześnienia starego aparatu państwowego w sposób, który omijał udział w tym państwie mas ludowych. Zagrożenie Polski przez mocarstwa zaborcze przyspieszyły i uczyniły bardziej intensywną walkę o silne państwo i nowy burżuazyjny naród.

W tym świetle widzimy wreszcie samą **ustawę majową**, rozumiemy jej postępowość, polegającą na przepojeniu formy rządów szlacheckich szeregiem elementów prawa burżuazyjnego, tendencji kapitalistycznych. Powstał kompromis szlachecko-mieszczański, w którym jednak pozycję uprzywilejowaną zajęła szlachta.

**W nowym, materialistycznym oświetleniu ukazana została Insurekcja Kościuszkowska i całe bogactwo jej dorobku ideowego.** Dziś staje się jasne dlaczego, mimo wszystkich elementów rewolucyjnej ideologii, zakończyła się ona klęską. Nie potrafiono porwać do walki mas chłopskich, nie potrafiono porwać całego narodu, zaprzepaszczając szansę, aby Insurekcja stała się rewolucją burżuazyjno-demokratyczną.

Oto w dużym skrócie dorobek sesji naukowej na temat polskiego Oświecenia. Niektóre zagadnienia zostały w niej nakreślone wszechstronnie, inne — tylko zaznaczone — czekają na dalsze opracowanie przez badaczy. Wszystko to, co wniosła sesja do naszej prawdziwie naukowej, materialistycznej wiedzy o polskim Oświeceniu, jest jej nieprzemijającym dorobkiem. Dorobek ten jest ważny nie tylko dla naukowca. Zbliża on nas bowiem do epoki, do jakiej nawiązujemy obecnie, budując Polskę postępu i pokoju, Polskę socjalistyczną.

KRYSTYNA NIEDZIELSKA

# Współpraca świetlic i teatrów w ZSRR

## (LIST z MOSKWY)

Na terenie Moskwy odbywają się intensywne przygotowania do Wszechzwiązkowego Przeglądu Zespołów Świetlicowych, wyznaczonego na lato br. Eliminacje odbywają się na scenach największych świetlic robotniczych stolicy ZSRR. O rozmachu ich świadczy fakt, iż w poszczególnych przedstawieniach, złożonych nieraz z połączonego programu kilku zespołów świetlicowych, bierze udział do 500 osób.

Ciekawie układa się w ramach obecnych eliminacji **repertuar teatralnych zespołów świetlicowych.** Na pierwszy plan w tym repertuarze wysuwają się utwory dramatyczne z dawnej klasyki rosyjskiej, przede wszystkim zaś sztuki **Ostrowskiego** oraz **Gorkiego**. Ważną pozycją są również aktualne sztuki współczesnych dramaturgów radzieckich. Na afiszach świetlicowych figurują najczęściej, w ramach obecnych eliminacji, utwory **Korniejczuka, Surowa** oraz **Simonowa**.

Ciekawym i charakterystycznym przejawem rozmachu pracy moskiewskich zespołów świetlicowych jest to, że niektóre z nich wyprzedzają teatry zawodowe, wystawiając najnowsze, nigdzie jeszcze w Moskwie nie grane, utwory dramatyczne. Tak, na przykład, zespół świetlicowy kolejarzy węzła moskiewskiego wystawił niedawno najnowszą sztukę znanego dramaturga radzieckiego, **Michałkowa** pt. „Utracony dom" — poświęconą zagadnieniom rodziny radzieckiej i poruszającą problem pożycia małżeńskiego w świetle etyki i moralności ludzi radzieckich. „Utracony dom" dopiero po wystawieniu na scenie świetlicowej wkroczył do repertuaru czołowego teatru moskiewskiego — słynnego MCHAT-u.

Dzięki intensywnej i produktywnej współpracy zespołów świetlicowych z teatrami zawodowymi, rozmach oraz poziom poszczególnych przedstawień w niczym nie ustępuje możliwościom „prawdziwych" teatrów. Praca zespołu świetlicowego jest otoczona wszechstronną opieką ze strony teatrów zawodowych. Idzie ona w kierunku teoretycznym oraz praktycznym. Teatr konkretnie pomaga świetlicom w przeprowadzeniu i organizacji pogadanek oraz dyskusji na różne tematy, zaczerpnięte z dziedziny sztuki teatralnej, a jednocześnie czuwa nad samodzielną pracą świetlic w zakresie inscenizacji utworów dramatycznych.



*Siedziba Moskiewskiej Rady Miejskiej.*

Niedawno temu na ciekawym wieczorze dyskusyjnym, urządzonym przez jedną ze świetlic przy pewnej fabryce w Moskwie, wystąpił ślusarz fabryczny, reżyser kółka dramatycznego i opowiedział o swoim planie inscenizacyjnym sztuki, jaką zespół świetlicowy miał zamiar wystawić. Szczegółowo rozwiniętą koncepcję inscenizacyjną przedyskutowano przy udziale prawie wszystkich członków zespołu. Następnie zabrał głos stały opiekun zespołu świetlicowego z ramienia opiekującego się daną świetlicą jednego z czołowych teatrów radzieckich, Teatru Małego, słynny aktor i reżyser, Igor Iljiński, który podsumowując dyskusję wskazał jednocześnie konkretne metody inscenizacji w odniesieniu do omawianej sztuki.

Najciekawiej przedstawiała się druga część wieczoru, kiedy to wystąpili robotnicy fabryki, członkowie koła, szczegółowo omawiając widziane przez nich na scenie Teatru Małego sztuki Ostrowskiego. Świetlicowcy poddali dyskusji omawiane sztuki, wskazując na szereg zasadniczych, ich zdaniem zalet i wad inscenizacyjnych. W dyskusji wzięli także udział obecni na zebraniu artyści Małego Teatru na czele z Iljińskim, podsumowania zaś dyskusji z kolei dokonał reżyser zespołu świetlicowego, dowcipnie określając swoje końcowe wystąpienie, jako „zbiorowy głos widzów".

Współpraca teatru zawodowego ze świetlicowymi zespołami przybiera z reguły w ZSRR różne i wysoce pouczające formy. Jedną z najpopularniejszych jej form jest obecnie organizacja przez poszczególne teatry dyskusji nad repertuarem oraz twórczymi metodami pracy danego teatru przy udziale członków kilku, specjalnie zapraszanych zespołów świetlicowych. Niedawno w Teatrze im. Leninowskiego Komsomołu odbyła się podobna dyskusja, w której wzięli udział wszyscy świetlicowcy z dziewięciu znajdujących się pod jego opieką świetlic.

O twórczych drogach teatru opowiedział główny reżyser i kierownik artystyczny, znany aktor J. Biersieniew. W dyskusji zabrało głos 38 osób. Byli to przeważnie robotnicy. O poziomie dyskusji i przygotowaniu do niej świetlicowców moskiewskich świadczy dobitnie fakt, iż w wyniku dyskusji i pod jej wpływem zadecydowano o poważnych zmianach w planie repertuarowym teatru, a jednocześnie niektórym aktorom i reżyserom polecono zmienić ich metodę twórczą.

P.

# W rocznicę proklamowania Insurekcji Kościuszkowskiej

Gdy na gościnnej ziemi radzieckiej patrioci polscy, korzystając z bezinteresownej pomocy państwa wyzwolonych robotników i chłopów, przystąpili do organizowania zalążka Ludowego Wojska Polskiego — I dywizji piechoty, nazwali ją Dywizją Kościuszkowską.



Nie było to rzeczą przypadku. Właśnie insurekcja 1794 r. po raz pierwszy w naszej historii wypowiedziała walkę zarówno siłom obcej interwencji jak i rodzimej reakcji, właśnie ta insurekcja po raz pierwszy na czele ruchu narodowego postawiła nie przedstawiciela jednej z wszechwładnych w ówczesnej Polsce rodzin magnackich, ale **Tadeusza Kościuszkę,** który nie miał protekcji możnych, nie miał majątków, wojsk prywatnych i względów obcych ambasad, ale swym patriotyzmem, bohaterstwem wykazanym w walce o utrzymanie konstytucji 3 maja, dawał gwarancję, że walkę będzie prowadził wytrwale, nieugięcie, bezkompromisowo, że będzie się starał przekształcić ją w walkę ogólno-narodową, na wzór walk toczonych przez rewolucję francuską z siłami obcych interwentów i rodzimej kontrrewolucji.

I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki choć działała w odmiennych warunkach, to jednak była właśnie spadkobierczynią ideologii insurekcyjnej — walki i z obcą okupacją i z rodzimą reakcją, która zawsze, czy to w XVIII wieku, czy w XX, w chwili, gdy ma do wyboru wyrzeczenie się klasowych interesów, względnie zdradę narodową, wybiera zdradę, by ratować swój ciasny interes klasowy, interes wyzyskiwacza i groszoroba.

Konstytucja 3 maja obalała dotychczasową wszechwładzę magnaterii w Polsce. Była próbą ratowania państwa szlacheckiego, lecz zarazem aktywizowała masy drobnomieszczaństwa, wyrzucone dotychczas poza burtę życia narodowego i państwowego. Uchwalenie ustawy konstytucyjnej odbyło się przy współudziale ludu warszawskiego, który w dniu 3 maja otoczył zamek, wypełnił przyległe ulice i plac, a swą postawą bojową przyczynił się do złamania obszarniczej opozycji.

Obóz magnacko - obszarniczy czuł się zbyt słabym, aby przeciwstawić się wysiłkom patriotów, lecz był dostatecznie podły, aby wstąpić na drogę zdrady narodowej. Interwencyjne wojska reakcyjnych Prus i carskiej Rosji miały stać się obrońcami zdetronizowanej magnaterii. Rozpętała ona wojnę domową. Zdrada króla Stanisława Augusta, który przystąpił do Targowicy, sparaliżowała działania wojskowe, lecz nie złamała woli walki. Triumf Targowiczan okazał się chwilowy.

Najbardziej czynni działacze obozu patriotycznego, obozu reform musieli uchodzić z kraju przed zemstą zwycięskiej magnaterii. Wojsko, które brało udział w walkach z armiami interwentów ulegało obecnie demobilizacji. Lecz kiełkował i rósł posiew okresu reform, posiew **„Kuźnicy Kołłątajowskiej"** i pism **Staszyca.** Dochodziły nad Wisłę echa Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która wyzwoliła chłopa z pęt pańszczyzny, obaliła zdradziecką arystokrację, wyrokiem sądu ludowego skazała na ścięcie króla - zdrajcę, Ludwika XVI, tak samo jak nasz Stanisław August szukającego pomocy interwentów. Oprzeć się o rewolucyjną Francję, powołać naród pod broń — oto zadanie, jakie stawiają sobie nasi ówcześni patrioci — postępowcy.

Wśród mieszczaństwa warszawskiego oraz oficerów powstaje pierwsze sprzysiężenie patriotyczne. **Działyński, Kapostas, Jakub Jasiński** — oto pierwsi działacze i organizatorzy ruchu oporu. Wnet do tego spisku mieszczańsko - oficerskiego dołączył się spisek ludowy, kierowany przez dawnych działaczy „Kuźnicy Kołłątajowskiej" — ks. **Meiera i Konopkę,** oraz przywódców rzemieślników warszawskich: szewca **Kilińskiego,** rzeźnika **Sierakowskiego** i kowala **Mariańskiego.**

Targowica zaostrzyła terror. Mnożą się aresztowania patriotów, zabroniono zebrań ludu, zamknięto wiele piwiarni, które stawały się rodzajem klubów patriotycznych.

W raporcie nadesłanym do ówczesnego naczelnika policji śledczej Baura czytamy: „Cała Warszawa gotowa jest do wybuchu, byle się znalazł naczelnik... Najbardziej obawiać się należy pospólstwa. Spisku wykryć nie można, lecz pewnym jest, że, z wyjątkiem bogatych kupców, wszyscy czekają okazji..."

Gdy w kraju szybko postępowały przygotowania do wybuchu powstania, patrioci - wygnańcy, którzy skupili się w Dreźnie i Lipsku, ze swej strony opracowują ideologię insurekcji. Szukają związków z rewolucyjną Francją. Kościuszko udaje się do Paryża, gdzie wręcza Lebrunowi, ministrowi spraw zagranicznych, memoriał w sprawie udzielenia pomocy Polsce. W memoriale tym nasi działacze patriotyczni znacznie wychodzą poza ramy konstytucji 3 maja i zapewniają, że w razie zwycięstwa nowa Polska będzie republiką, w której zostanie zniesione poddaństwo chłopów, a „wolność i prawa będą równe dla wszystkich obywateli" Rewolucyjna Francja przyrzeka pomoc, jednak pod warunkiem, że reformy wymienione w memoriale patriotów będą wprowadzone w życie.

Z tego memoriału widzimy jasno, że ówczesny obóz stał na słusznym stanowisku i łączył sprawę naszej walki narodowo - wyzwoleńczej z głęboką przebudową struktury społecznej, albowiem ogólnonarodowa walka wyzwoleńcza o charakterze historycznie postępowym możliwa była w XVIII wieku tylko na drodze konsekwentnej walki z feudalizmem, a obcą interwencję mógł zwyciężyć tylko taki ruch patriotyczny, w którym by zasadniczą postacią w walce był wolny chłop.

Gdy na początku marca 1794 roku brygada kawalerii stacjonowana w rejonie Ostrołęki miała ulec rozformowaniu, jej dowódca **gen. Madaliński** nie wykonał rozkazu Targowiczan, lecz wyruszył w kierunku Krakowa, prowadząc utarczki z wojskami interwencyjnymi oraz oddziałami posłusznymi Targowiczanom.

Dla zwalczenia Madalińskiego wysłano garnizon interwencyjny z Krakowa. Dzielny brygadier wyminął zastawioną na niego pułapkę i wkroczył do miasta. Na wezwanie patriotów w tymże czasie przybył do Krakowa Kościuszko i wielu innych wygnańców.

24 marca 1794 r. przy asystencji tłumów ludu krakowskiego została proklamowana insurekcja. Kościuszko objął naczelne dowództwo nad wojskami narodowymi. Rozpoczynała się walka inna niż dotychczasowe w historii Polski szlacheckiej. Jeszcze przed wybuchem powstania Kościuszko oświadczył: „Za samą szlachtę bić się nie będę".

W jednej z pierwszych odezw Kościuszki czytamy: **„Konieczną jest rzeczą, aby lud czuł, iż bijąc się przeciwko nieprzyjacielowi powszechnemu znajduje w tym polepszenie losu swego, że stan jego będzie nierównie bardziej szczęśliwy w uratowanej z niewoli Polsce, aniżeli dzisiaj"**

Czuł to właśnie żołnierz Ludowego Wojska Polskiego, gdy walczył na polach Lenino, a później na własnej wyzwalanej ziemi. Czuł, że w walce rozstrzyga on los narodu. Głębokie, patriotyczne myśli i dążenia Kościuszki mogły zostać zrealizowane dopiero w sto pięćdziesiąt lat po ich napisaniu. **Zrealizowała je inna klasa, o istnieniu której Kościuszko nie wiedział — proletariat, który zdecydowanie ujął los narodu we własne dłonie, przepędził obcych okupantów i rodzimą reakcję, ustalił władzę ludu na trwałe, na zawsze.**

**WŁADYSŁAW BORTNOWSKI**

# Co czytać

„NIEZAPOMNIANY ROK 1919". Dramat niedawno zmarłego pisarza radzieckiego *Wsiewołoda Wiszniewskiego*, świadka i uczestnika Rewolucji Październikowej, stawia sobie za zadanie odmalowanie niezapomnianych wydarzeń z czasów wojny domowej, upamiętnienie tych wielkich chwil dziejowych, kiedy to w ogniu walki rewolucyjnej powstawał nowy, lepszy świat. Sztuka Wiszniewskiego pokazuje nam nierozerwalną więź łączącą wielkich wodzów rewolucji Lenina i Stalina z narodem walczącym o wielką ideę komunizmu.




„CZARNI NIEWOLNICY IMPERIALISTÓW AMERYKAŃSKICH". Książka ta, zawierająca dwie prace o amerykańskim wydaniu hitlerowskiej doktryny rasistowskiej: *Moczelina* „Teorie rasowe w służbie amerykańskiego imperializmu" oraz *Artieniewa* „Czarni niewolnicy USA" — demaskuje istotę „demokracji amerykańskiej".

•

„WSPOMNIENIA" *W. Wierriesajewa*, wybitnego literata i lekarza rosyjskiego, dostarczają wiele interesującego materiału z zakresu psychologii dzieciństwa i okresu dojrzewania oraz ciekawy obraz epoki, portrety wybitnych ludzi i charakterystykę prądów umysłowych.

# Słowa na pozycji

Łódź, miasto robotnicze, miasto o pięknych tradycjach rewolucyjnych, potrzebuje pisarzy. Każdy jej pracowity dzień przynosi tematy, które domagają się pióra. W fabrykach, w szkołach pisarz spotyka się z „odbiorcami" robotniczymi jego powieści i wierszy, ma możność dyskusji.

Taka właśnie dyskusja już nie z kolegą po fachu, ale właśnie z robotnikiem — jest potrzebna dziś, gdy literatura z marginesu życia przeszła w samo jego centrum, stała się podobnie jak praca przy krosnach — sprawą robotniczą, **sprawą całego socjalistycznego społeczeństwa.**

I literaci łódzcy piszą. Wydać się może komuś, że nie dość szybko, że zbyt mało. Ale pamiętać należy, że wielkim obowiązkom, jakie ciążą na pisarzu, może on sprostać tylko przez wytężoną pracę, na drodze solidnej twórczości. Wiele kartek trzeba przekreślić aż powstanie wiersz, który jest w stanie przyczynić się do budowy socjalizmu, do stworzenia nowego, lepszego człowieka.

W ostatnich miesiącach ukazało się parę książek pisarzy łódzkich: **Jan Koprowski** dał nam powieść o ojcu, arkusz poetycki i zbiór wierszy p.t. **„Nowa ziemia". Stanisław Piętak** wydał powieść **„Burzliwa pora"** oraz tom **„Wierszy wybranych"** dobrze ilustrujący bogatą twórczość poetycką tego autora. W druku znajduje się zbiór opowiadań **Czesława Schabowskiego.** Wreszcie przed paru dniami ukazał się tomik wierszy **Jerzego Millera — „Słowa na pozycji".**

Jest to drugi z kolei tomik tego poety. Pierwszy pt. **„Pieśni inwalidzkie"** wydany został przed dwoma laty. Warto jest wziąć do ręki oba tomiki i porównać je. Droga, jaką przeszedł Miller w ciągu tych paru lat — widoczna walka o poezję najbardziej przydatną klasie robotniczej — zasługuje na uznanie.

Wiersze z „Pieśni inwalidzkich" o tematyce przede wszystkim wojennej, okupacyjnej — powstawały pod znakiem czysto formalistycznych poszukiwań. Był to okres — lata zaraz po wojnie — gdy krytyka marksistowska, wówczas jeszcze bardzo słaba, nie potrafiła dopomóc poetom, nie potrafiła skierować ich z fałszywych ścieżek na słuszną drogę poezji realistycznej.

Zamęt, jaki panował w poglądach na literaturę, panoszące się wzory schyłkowej poezji burżuazyjnej — wszystko to sprawiało, że młody, debiutujący poeta błąkał się najczęściej po omacku — sprowadzał pracę nad wierszem do formalnych „wynalazków" nie rozumiejąc tego, że o wartości poezji decyduje to, w jakiej mierze służy ona sprawie postępu, sprawie klasy robotniczej. Te formalne poszukiwania, nie podbudowane nową społeczną treścią — zacierały coraz bardziej czytelność wiersza, zmniejszały jego komunikatywność.

Te błędy ciążą również i na „Pieśniach inwalidzkich" Millera.

Cytuję dla przykładu:

*Ruchy pozu ekranem*
*kreślą gotyckie pismo.*
*Lodowy wzywa ranek*
*żandarmskich spisów.*
*Ze snu na placu kasern*
*wezwana przytomnieje.*
*śniegu oznacza skazy*
*blasku unaocznienie.*

Te i tym podobne strofy na skutek wyszukanej, doprowadzonej aż do granicy zrozumiałości składni obrazów i słów, sprawiają, że ich treść zamienia się w białą plamę, nic nie znaczy.

Należy jednak pamiętać, że Miller pisząc „Pieśni inwalidzkie" ulegał formalistycznym poglądom na poezję — i, że z punktu widzenia tych właśnie poglądów „Pieśni inwalidzkie" są niemałym osiągnięciem. Miller dochodzi tutaj do wielkiej zwięzłości języka poetyckiego, dobrze opanowuje rzemiosło pisarskie.

Na tym większe uznanie zasługuje fakt, że Miller z chwilą dojrzewania jego świadomości pisarskiej, z chwilą gdy zrozumiał społeczny, polityczny sens poezji — potrafił od razu zrezygnować ze swoich dotychczasowych osiągnięć, aczkolwiek włożył w nie wiele pracy.

Zaczyna pisać od początku. Jego nowe wiersze przynoszą nam już inną treść, podaną również w innej, sugestywnej a jednocześnie zrozumiałej formie. Bo i otwórzmy tylko „Słowa na pozycji". Wiersz **„Wiktor Markiewka"**:

*Spojrzałem w serce,*
*w myśl Wiktora,*
*kiedy ostatnią bryłę węgla*
*wyrąbał i po nową już*
*stalowy świder wbił*
*i wwiercał.*
*Dwoił się, troił, wszędzie był*
*w niepokonanym rytmie serca.*
*Górniczej lampki białe światło*
*towarzyszyło mu...*

Jakaż różnica w porównaniu z cytowanymi uprzednio strofami z „Pieśni inwalidzkich"! Tu każdy wie, o co chodzi — tu się Wiktora Markiewkę **widzi,** właśnie **widzi się.** Nowe wiersze Millera obfitują w obraz poetycki, często bardzo plastyczny. Czy to będzie wiersz **„Nowe Bałuty",** czy **„Szanghaj",** czy też wiersze koreańskie — w każdym z nich poeta mówi obrazami. Już nie nazywa rzeczy i zjawisk, lecz je pokazuje. Wiąże się z tym druga ważna cecha tego tomiku — skłonność do opisu, do opowiadania. Miller — i tym góruje on nad większością młodych poetów — pozostawił już poza sobą poetycką deklarację, poetyckie wyznanie wiary politycznej. Po stosunkowo nielicznych wierszach deklaratywnych jak: **„Amsterdam" „Wiertacze", „Dokerzy"** — Miller szybko przeszedł do politycznego opisu zdarzenia, osiągnął umiejętność nie tylko dialektycznego widzenia, ale również dialektycznego przedstawiania rzeczywistości.

Wyrazem tej skłonności do opisu, do opowiadania — pominąwszy już fabularne wiersze liryczne, jak np. **„Nowe Bałuty"** — są dwa poematy zamieszczone w tej książce- **„Poemat o zwycięstwie",** obrazujący bohaterską walkę narodu radzieckiego z hitlerowskimi napastnikami — oraz poemat o Julianie Lanaut **„Śmierć komunisty opłakujcie walką".** Posiadają one — zwłaszcza poemat o Lahaut — liczne błędy ale posiadają również i piękne, wzruszające strofy, jak np.:

*My, ludzie z wszystkich stron,*
*jeden dzieliliśmy deszcz,*
*głód i żelazną wytrwałość*
*jak chlebem dzieląc się krwią*
*za Ojczyznę*
*i za Socjalizm.*

Wiersze, nie mówiąc już o ich politycznej, wzruszającej treści — mają dużą siłę oddziaływania właśnie poprzez swą muzyczność, rytmikę. Nadają się nie tylko do cichego czytania, lecz również i do recytacji, nawet zyskują na niej.

„Słowa na pozycji" ukazują Millera — poetę politycznego. **Czujność rewolucyjna, powiązanie z walką i pracą klasy robotniczej całego świata, troska o nasze budownictwo socjalistyczne, i jednocześnie dobitny głos w walce o pokój — oto oblicze ideologiczne tej poezji.**

Treść tomiku w pełni uzasadnia tytuł: „Słowa na pozycji."

**MIROSŁAW OCHOCKI.**

# Powstanie i przyszłość świata

Zagadnienie: kiedy i w jakich okolicznościach zaczęły krążyć wokół słońca planety, jest bez porównania bardziej skomplikowane od zagadnienia rozwoju gwiazd. Zbadanie niektórych gwiazd dostarcza uczonym dużo materiału, tyczącego również innych gwiazd, w tej liczbie słońca. I odwrotnie — zbadanie słońca wzbogaca naukę danymi, dotyczącymi całego układu gwiezdnego.

Jeśli chodzi natomiast o planety, to znamy ich zaledwie kilka. Są one stosunkowo niewielkie i świecą odbitym światłem słońca. Jedna z planet — Ziemia — została już dobrze zbadana. Znamy jej przeszłość na przestrzeni 2—3 miliardów lat. Nie mamy jednak możności zbadania innych systemów planetarnych, mimo, że nie ma co do tego wątpliwości, że **również inne słońca — gwiazdy posiadają swoje planety.** Te dalekie systemy planetarne są niedostępne dla naszej bezpośredniej obserwacji toteż chcąc nie chcąc musimy się ograniczyć tylko do obserwacji tego systemu planetarnego, do którego należy nasza ziemia.

W budowie jego uczeni już dawno temu zauważyli pewien ustalony porządek. **W centrum naszego systemu planetarnego znajduje się słońce, do koła którego krążą planety z różną szybkością, w różnych od niego odległościach.** Słońce również obraca się wokoło swej osi, w tę samą stronę, co planety. Można je podzielić na dwie grupy: planety wewnętrzne: **Merkury, Wenera, Ziemia i Mars,** stosunkowo niewielkie, o dużej gęstości, planety „typu ziemi" — oraz planety zewnętrzne — **Jupiter, Saturn, Uran, Neptun,** — planety-giganty, o małej gęstości z wielkimi atmosferami o swoistym składzie. (Dziewiąta planeta **Pluton** jeszcze jest mało znana).

Wszystkie te cechy charakterystyczne układu planetarnego nie mogą być oczywiście dziełem przypadku. Należy przypuszczać, że powstanie planet musiało być następstwem jakiejś ogólnej przyczyny, zjawiska, które miało miejsce parę miliardów lat temu.

Uczeni radzieccy odrzucają wszystkie tezy burżuazyjnych uczonych - idealistów, którzy przypisują pochodzenie planet przypadkowi. Opracowali oni w prawidłowy, przyrodniczy sposób materiał, który może stać się podstawą dla wyjaśnienia sprawy pochodzenia planet.

Bardzo ciekawe wnioski wysuwa np. akademik **W. G. Fiesenkow.** W następstwie skomplikowanych procesów, 2—3 miliardy lat temu w jądrze słońca zaszła wielka zmiana. W związku z tym zaczęło się ono szybciej poruszać naokoło osi. Następstwem tego było wydzielenie przez słońce stosunkowo niewielkiej części swojej masy, z której powstały planety. Pamiętajmy o tym, że planety to okruszki w porównaniu ze słońcem. **Wszystkie planety razem wzięte stanowią zaledwie 0,14 proc. ciężaru słońca.**

W 1944 roku akademik O. J. Schmidt przedstawił swoją hipotezę, wg., której słońce poruszając się w galaktyce, w chwili, gdy przesuwało się przez główną jej płaszczyznę, przyciągnęło do siebie część zwartej substancji międzygwiezdnej. W ten sposób wokół słońca utworzył się rój cząstek, poruszających się na około niego po elipsie i pod wpływem przyciągania — towarzyszących mu w jego drodze w galaktyce. Z tego roju cząstek substancji międzygwiezdnych powstały planety. Resztki tej substancji to **komety, meteory i meteoryty.**

Hipoteza O. J. Schmidta wyjaśnia wiele cech charakterystycznych systemu słonecznego. W chwili obecnej hipoteza ta nie jest jednak jeszcze w pełni potwierdzona.

Życie na ziemi zależy głównie od słońca. Ponieważ słońce będzie istnieć jeszcze wiele miliardów lat, nie należy niepokoić się o przyszłość naszej planety.

Nasze słońce porusza się pośród gwiazd w galaktyce. Pędzi ono razem z planetami z szybkością **250 km. na sekundę.** Pozostałe gwiazdy poruszają się z podobnie wielką szybkością. Czy jest więc możliwe zniszczenie naszej ziemi wskutek zderzenia się słońca z jakąś gwiazdą? Nie, jest to niemożliwe. Wszechświat bowiem jest bardzo pustynny.

Kiedy na niebie pojawiały się niezwykłe ciała niebieskie: gwiazdy z ogonem — komety, wywoływało to w dawnych czasach panikę. Zabobonni ludzie uważali, że komety to groźne oznaki, że zapowiadają one głód, wojnę i szybki koniec świata.

Astronomowie ustalili jednak organiczny skład komet. Wyjaśnili oni, że tak zwane jądro komety składa się z niewielkich bryłek substancji międzygwiezdnej, a ogony ich z rozrzedzonych gazów i pyłu. Komety poruszają się naokoło słońca pod wpływem jego przyciągania. Niczego tajemniczego, czy też cudownego w tych zjawiskach nie ma.

W roku 1910 ziemia zderzyła się z ogonem **komety Halley'a.** Zderzenie to było przewidziane przez uczonych. Ziemia wówczas przesunęła się przez rozrzedzone gazy ogona komety bez żadnej szkody dla swoich mieszkańców.

A co by się stało gdyby ziemia zderzyła się z jądrem komety? Odpowiedź na to pytanie daje laureat Nagrody Stalinowskiej, **prof. S. W. Orlow:** „Najprawdopodobniejsze jest to, że jądro wpadnie w ocean, albo na prawie puste przestrzenie naszych kontynentów. Jeśliby nawet doszło do takiego zderzenia będzie to tylko miejscowa katastrofa, podobna swym zakresem w przestrzeni do trzęsienia ziemi lub wielkiego wybuchu wulkanu".

**I. S.**

# Od „comics" do zbrodni

W Stanach Zjednoczonych wychodzi codziennie 2.000.000 egzemplarzy bardzo tanich pisemek dla dzieci, zwanych po angielsku „comics". Pisemka te wypełnione są „filmem rysunkowym", ilustrującym krótki zazwyczaj tekst opowiadania. O czym mówią te pisemka? O zbrodniach, kradzieżach, włamaniach. Jednym słowem uczą one zasad gangsterskich.

W Chicago miała ostatnio miejsce rozprawa sądowa przeciwko 14-letniemu chłopcu, oskarżonemu o zabójstwo rówieśnika. „Proszę przyjąć — powiedział na rozprawie obrońca oskarżonego — jako okoliczność uniewinniającą fakt, że chłopiec ten już od wielu lat jest



czytelnikiem wszystkich „comics", jakie tylko się ukazują. Wy sądzicie tego nieszczęśliwego chłopca, ale ja nie widzę na ławie oskarżonych wydawców tych szkodliwych pism".

Chłopiec skazany został na 22 lata więzienia. W tym samym dniu w Chicago znacznie wzrósł nakład „comicsów"... W dalszym ciągu zatruwają one umysły młodego pokolenia i dostarczają wzorów dla dziecięcych „zabaw", takich właśnie, jakie widzimy na powyższych zdjęciach. A co będzie, gdy te dzieci podrosną? Odpowiedź na to pytanie przynoszą nam wiadomości z Korei. Mac arthurowie i eisenhowerowie będą mieć z dzieci wychowanych na „comicsach" brutalnych bezwzględnych i okrutnych żołdaków. Tak więc „zysk" będzie podwójny — wydawcy zrobią dobry interes, a generałowie amerykańscy uzyskają „wyborowego" żołnierza-agresora walczącego w obronie interesów imperialistów amerykańskich



# ZUPA Z BARANINĄ

Po dniu wytężonej pracy (trzeba było przesiadywać na trzech pod rząd posiedzeniach) Mikołaj Greczniew wraz ze swym wieloletnim przyjacielem, Sergiuszem Połuchinem, powracał do domu.

Nadszedł już wieczór, obu im chciało się jeść i z zupełnie zrozumiałych przyczyn rozmowa ich krążyła wciąż dokoła obiadu.

— Nie, nie, nie! Nawet nie spieraj się proszę bardzo! — dowodził Greczniew przyjacielowi. — Domowe obiady jakoś są przyjemniejsze i smaczniejsze niż w naszej stołówce.

— Być może, nie zaprzeczam — zgodził się Połuchin. — Jednakże kobietom te domowe obiady mocno dają się we znaki. No, osądź sam, teraz Elżbieta przyszła oto z pracy, chciałaby odpocząć, a tu krzątaj się przy nas, pieczeniarzach. Nie, mimo wszystko, trudno im z tym bywa.

— Niby też wielka fatyga ugotować zupę, albo na przykład usmażyć kotlet — i proszę do stołu. Cóż w tym trudnego? Zdaje mi się o wiele trudniej siedzieć po osiem godzin na zebraniach i wysłuchiwać krytyki pod swym adresem... No, ale zaraz łykniemy coś gorącego..,

Greczniew nie słyszał odpowiedzi Sergiusza Sergiejewicza, gdyż całą jego uwagę skupił stół, na którym zamiast kromek chleba i rozstawionych talerzy widniała kartka z napisem: „Kola! Poszłam na zajęcia kółka. Wracam o dziewiątej. Jeśli bardzo ci się chce jeść, przyrządź sobie cośkolwiek. Produkty są za oknem. Uważaj na ciasto. Liza".

— T-t-tak! Otóż łyknęliśmy coś gorącego — opanowując czkawkę, powiedział Greczniew. — Taki to i obiad.

Stanął i z zakłopotaniem podrapał się palcem za uchem, zajrzał do kuchni i powróciwszy powiedział:

— Ot, posiedź sobie trochę Serioża na otomanie, masz, poczytaj sobie gazetę, a ja przez ten czas spitraszę obiad. Zrobię to raz — dwa. Przy sposobności udowodnię ci całą niedorzeczność kobiecej teorii, jakoby praca w kuchni była czymś niesłychanie skomplikowanym i trudnym. Zgoda?

— Ja ci pomogę — oświadczył Sergiusz. Raz jeden w dzieciństwie już pomagałem matce piec ciastka.

— Cudownie! — ucieszył się Greczniew. — Zaraz przyrządzimy taki obiad, że... Po prostu raj w gębie!

Wkrótce Sergiusz, nadąwszy policzki, rozpalał ogień pod blachą, a Greczniew z zawiniętymi rękawami i w fartuchu szczękał naczyniami.

— Mleko do kawy nastawiłem — informował przyjaciela. A jak tam z rozpalaniem ognia?

— Dopiero co buchał wprost, ale wygasł, niech go diabli! Niewiadomo, czemu dym powraca z komina?

— A czy otwarłeś ruszt? No, oczywiście, nie zrobiłeś tego. Ach ty, kuchmistrzu! Nie, na nic mi taki pomocnik. Degraduję cię na pomywaczkę. Idź obierać kartofle, a rozpalaniem ognia ja sam się zajmę.

Po pół godzinie pod fajerkami buchał płomień, zaszumiało w garnku.

— Jeszcze chwilka, a podjemy sobie zupki z baraniną — mówił Greczniew, odwracając kawał baraniny. Ale oto pytanie: jak wrzucać mięso — do zimnej wody, czy do wrzątku?

— A czy to nie wszystko jedno?

— Nie. Inaczej może nie być rosołu. Zresztą poczekaj, Zaraz zadzwonię do cioci Klaudii i dowiem się od niej o całym tym technologicznym procesie.

Idąc do telefonu Greczniew zauważył, że ciasto wypływa wierzchem rondla i spełza na dół.

— Co to ma znaczyć! — zawołał z rozdrażnieniem, wpychając ciasto z powrotem do rondla. — Proszę zachowywać się przyzwoiciej i czekać na swą kolej.

Dopiero po nałożeniu na pokrywkę nad ciastem — dwóch polan drzewa i maszynki do mięsa, przyjaciele poszli do telefonu, aby wysłuchać wskazówek kulinarnych cioci Klaudii.

Nagle Greczniew poruszył nozdrzami, ze świstem wciągnął powietrze, kichnął i zawołał:

— Trzymaj garnek!

Przez drzwi kuchenne wydobywały się siwe kłęby dymu, rozsnuwając się dokoła.

Zbliżała się godzina dziewiąta. Greczniew i Sergiusz, obaj zakopceni, zziajani, z nienawiścią spoglądali na zadymiony garnek, w którym zamiast zupy, znajdowała się jakaś ciecz — mętna, przesolona i nadzwyczaj gorzka.

— Gdybyś miał jeszcze pud pieprzu, wpakowałbyś go też do garnka — mruczał Sergiusz, próbując łyżką zupę.

— Chciałem jak najlepiej — tłumaczył się Greczniew — a tymczasem... Ha, bracie, to Liza wyprawi nam bal!... A jeszcze ta przeklęta maź wciąż pęcznieje. Nie chce siedzieć w rondlu.

I znowu zaczął wpychać rozłażące się na zewnątrz ciasto do rondla.

— Trzeba nałożyć na wierzch jeszcze coś cięższego, poradził Sergiusz Sergiejewicz, rozglądając się dokoła.

— Rób, jak uważasz. — Na machnięcie całą ręką nie starczyło sił Greczniewowi, więc tylko poruszył palcami. — Wszystko jedno, straciłem już apetyt. I nie dość tego, ale gdy spojrzę na kuchnię, to wprost mnie mdli.

— I mnie także — odparł Sergiusz Sergiejewicz — opuściwszy ponuro głowę.

— Ot, widzisz. Teraz dowiedzieliśmy się, jak pachną domowe obiady — przyznał Greczniew. — Naużywaliśmy! Zgadzam się rozebrać górę kamyk po kamyku, całe doby ślęczeć na posiedzeniach, nieustannie wysłuchiwać najostrzejszej krytyki, aby tylko trzymać się z daleka od kuchni! I jak tym kobietom starczy cierpliwości na utykanie się z garnkami?

...Tegoż wieczora Greczniew zaczął pisać artykuł do gazety o ulżeniu kobietom w domowych zajęciach. Artykuł ten pisze do dnia dzisiejszego.

„Krokodyl"

# O bumelantach

*Więc — bumelant... Ale jaki?*
*Rozpoznawcze gdzie są znaki?*
*W sposób jasny, zwięzły, szybki*
*Chcę przedstawić różne typki.*

*Ten „choruje" wciąż, albowiem*
*Ma „z natury" słabe zdrowie...*
*Któż z nas nie zna hipokryty?*
*To bumelant pospolity.*

*Temu panu czy niewieście*
*Wciąż „wypada coś na mieście"...*
*W każdym biurze ten typ znany:*
*To bumelant kawiarniany.*

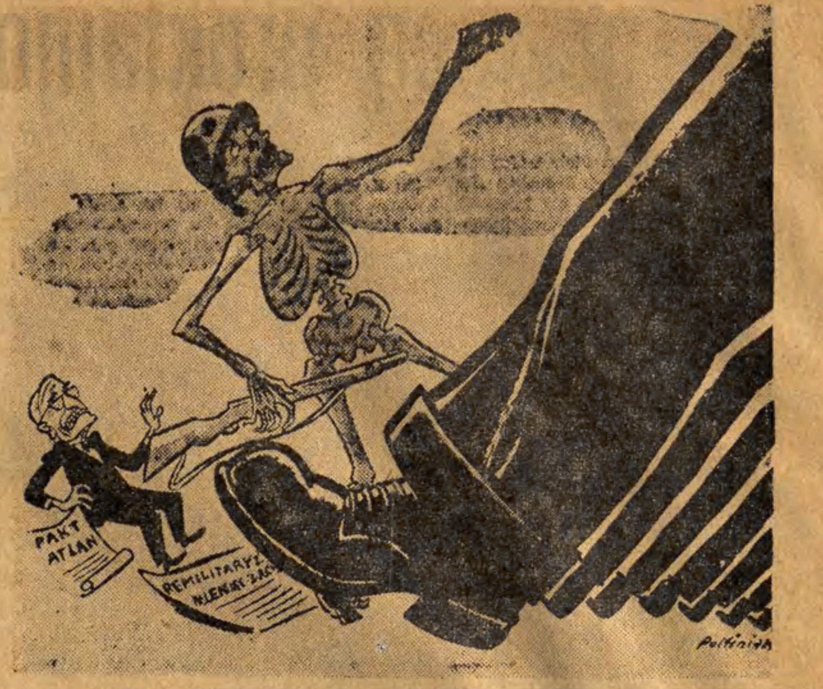
*Ten sporządza wciąż „wykazy",*
*Kreśli, sprawdza tysiąc razy...*
*Taka „praca" — czasu strata!*
*To bumelant — biurokrata.*

*Ten do pracy „pilnie" chodzi,*
*Lecz, jak może, zwleka, szkodzi,*
*Inny pracę psuje — słowem:*
*To bumelant — wróg klasowy.*

*Ten ma funkcje kierownicze:*
*Nie chce wiedzieć on o niczym,*
*Nie dostrzega spóźnień, kantów...*
*To przyjaciel bumelantów.*

*Takie są najczęstsze typy...*
*Niech z nas każdy, jak od grypy,*
*Od szkodników tych się chroni!*
*Walczmy śmiało — będzie po nich!*

*ADAM PRZEGRODZKI*




# „Oryginalni"

Gdyby tak zapytać **Genowefę Pietrasik lub Wacława Latoszka, Józefę Kabat lub Marcina Smolarka, Krystynę Staniszewską lub Jerzego Sadowskiego z ZPW im. 9 Maja:** — no, dobrze, moi złoci, a kiedy, że tak powiem, dajecie największy wkład pracy? — odpowiedzieliby bez bez wahania: rano, przed pójściem do fabryki.

Oświadczenie to, które prócz wyżej wymienionych, mogliby złożyć jeszcze dwaj inni pracownicy ZPW im. 9 Maja: **Wincenty Witecki i Wiesław Rośniak**, jest oparte na głębokiej prawdzie. Wziętej z ich życia. Wprawdzie bowiem, cała wieloosobowa załoga zakładów jakoś daje sobie radę z tą „trudną czynnością", ale **Genowefa Pietrasik, Wacław Latoszek, Józefa Kabat, Marcin Smolarek, Krystyna Staniszewska, Jerzy Sadowski, Wincenty Witecki i Wiesław Rośniak** absolutnie nie mogą jej pokonać. Ponieważ są to ludzie na ogół młodzi, nie łatwo tłumaczyć ich wstręt do wczesnego wstawania uwiądem starczym, niemocą, tudzież paraliżem.

Tak więc przyczyny należy szukać gdzie indziej. Ot, po prostu Pietrasik, Latoszek, Kabat i spółka to ludzie ambitni i oryginalni. Współzawodnictwo pracy — powiadają — w którym bierze udział cała załoga, hasło: kto lepiej, kto więcej, kto prędzej i oszczędniej — to rzecz oklepana. Stwórzmy — powiadają — własne współzawodnictwo: kto częściej (spóźni się do fabryki) i kto więcej (dni roboczych opuści).

I faktycznie zdołali w tym nowym współzawodnictwie pewne rekordy pobić. **Pietrasik i Latoszek** zostali nawet trzykrotnie wyróżnieni (przez sąd, za naruszanie dyscypliny pracy), **Sadowski, Staniszewska, Kabat i Smolarek jeszcze do takich rezultatów nie doszli, ale są na najlepszej** do nich drodze.

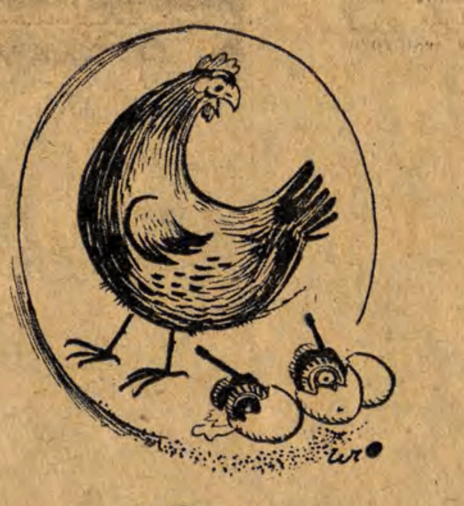
Jedno, co może ich trapić — to, to że „współzawodnictwo" zainicjowane przez Latoszka i Pietrasika nie znajduje żadnego zrozumienia wśród szerokiej masy robotników. Palcami tu się ich wytyka, a pod adresem ZMP i rady zakładowej płyną ustawiczne pytania: **kiedy zrobicie porządek z nimi?**

*(Na podstawie korespondencji)*

# WIOSENNE PISANKI DLA...



...Tito



...podżegacza




...kułaka




...bumelanta




...plotkarki

# Mac Arthur

W oficjalnej biografii tego generała można znaleźć wszystko oprócz tego, co od dawna uważa się za cechy charakterystyczne dowódców wojskowych.

Życiowa droga Mac Arthura nie jest bynajmniej ozdobiona laurami zwycięstw wojskowych. Wprawdzie w wykazie jego służby znajduje się parę głośnych „czynów", ale „czyny" te w żadnym wypadku nie przysparzają mu żołnierskiej chwały.

### KAT BEZROBOTNYCH

Pierwszy z nich odnosi się do roku 1903, kiedy to Mac-Arthur, będący wówczas podporucznikiem, **brał udział w pacyfikacji Filipin przez amerykańskich kolonizatorów.**

Brukową prasę amerykańską obiegło wówczas jego chełpliwe opowiadanie o tym, że gdy spotkał w dżungli bezbronnego powstańca „zaczajonego jak tygrys gotujący się do skoku" nie tracąc przytomności i nie zawahawszy się ani na moment, zastrzelił go na miejscu. „Padł martwy u moich stóp — dumnie opowiadał Mac Arthur — Kiedy odwróciłem go na plecy, zobaczyłem, że wszystkie kule trafiły go w serce". **„Prosto w serce" — triumfowały gazety.**

Po dwudziestu kilku latach, w 1932 roku, imię Mac Arthura znowu „zajaśniało" na łamach gazet amerykańskich. **Następną swoją batalię Mac Arthur wygrał z... głodnymi weteranami. Rzucił piechotę, kawalerię i bandy uzbrojonych policjantów przeciw demonstrującym bezrobotnym, którzy byli niegdyś żołnierzami, a którzy przybyli do Waszyngtonu z prośbą o wypłacenie zasiłku obiecanego im podczas pierwszej wojny światowej.**

Wojsko i policja pod komendą Mac Arthura strzelały wówczas do demonstrantów, potem zaś, idąc po trupach, zdobyły szturmem i spaliły obozowisko, w którym gnieździły się rodziny byłych kombatantów.

„Była to misterna robota" — stwierdził następnego dnia Mac Arthur w rozmowie z korespondentem.

Był wtedy już generałem.

### NA FRONCIE — MISTRZ „DZIAŁAŃ ODWROTOWYCH"

Gdy podczas drugiej wojny światowej Japończycy zajęli Filipiny, Mac Arthur, piastując tytuł filipińskiego marszałka polnego, nie uważał za słuszne zorganizować obrony czy przygotować kontrofensywy. Błyskawiczny „strategiczny odwrót" do... Australii dokonany został przez niego niemal że w liczbie pojedynczej.

Los powierzonych mu wojsk, bez walki ustępujących wrogowi miasta i twierdze, bynajmniej nie frasował zbiegłego marszałka polnego.

Być może, brak rzucających się w oczy wojskowych zalet znajduje u Mac Arthura kompensatę w dojrzałości umysłu wojennego? **Jedyna jego praca wojenna, zawierająca w sobie widocznie całą jego wiedzę i doświadczenie — to regulamin dotyczący takiego nieogarnionego problemu strategicznego, jakim jest... walka ze strajkującymi.**

Główna myśl tej pracy streszcza się w wielokrotnie powtórzonej radzie: **„kłaść trupem!"** Ktoś być może spyta:

— Dlaczego więc Mac Arthur został generałem, głównodowodzącym? Dlaczego zrobiono z niego geniusza wojennego? Dlatego, że w Stanach Zjednoczonych, pod naciskiem kapitalistycznego Wall Streetu, w kraju, gdzie panują monopole kapitalistyczne, miał on inne zalety.

* * *

Początek kariery Mac Arthura związany jest ze zwycięstwem, mającym decydujące znaczenie dla całego jego życia. Zwycięstwo to jednak uzyskane zostało nie na polu bitwy, ale w ciszy buduaru miss Stotsbarry. Następstwa jego były jednak poważniejsze od skutku dziesięciu wygranych bitew.

Miss Stotsbarry — jest córką swego ojca, a ojciec jej — bankier - milioner, jednym z największych przyjaciół samego Morgana, największego magnata finansowego Stanów Zjednoczonych. Nic więc dziwnego, że gdy Mac Arthur zdobył serce pięknej, dolarowej dziewicy — odrazu wysunął się na czoło w sferze konkurentów, goniących za karierą wojskową.

Posługując się terminologią wojskową — sprawa tyczy przecież generała — ożenek Mac Arthura podobny był do przerwania linii obronnej przeciwnika.



Przeniknąwszy do kasty plutokratów rządzących Stanami Zjednoczonymi — od razu poczuł się w „przestrzeni operatywnej". „Przestrzeń" tę Mac Arthur wykorzystał dla połączenia męstwa z orderami i późniejszym wzbogaceniem się.

### STRATEG BROWARNIANY

Mac Arthur, jeden z wielkich kapitalistów Ameryki, miał przed wojną tytuł **„króla piwa"**. Wartość jego browarów oceniano w przybliżeniu na 10 milionów dolarów. Wyspy Filipińskie, gdzie rozpoczął swoją karierę (według gazety „Nation") są pod prywatnym zarządem Mac Arthura.

**Szczególnie powiodły się Mac Arthurowi interesy handlowe po drugiej wojnie światowej, kiedy to w pełni wykorzystał swoje stanowisko głównodowodzącego wojskami okupacyjnymi w Japonii.** Wtedy wziął udział w **zorganizowanej grabieży tego kraju** przez amerykańskie i japońskie monopole. Powinowactwo z Morganem i własne bogactwo zapewniają Mac Arthurowi pełne poparcie tych, którzy niepodzielnie rozstrzygają o losie Stanów Zjednoczonych i kierują ich polityką.

Ten mąż zaufania plutokratów, bardzo imponuje im swoimi zaletami osobistymi. Dwie namiętności władają bowiem duszą Mac Arthura. Jedna z nich to **maniacka żądza władzy**, połączona z nienasyconym pragnieniem zysku. Druga — to namiętna, zacięta, bezgraniczna nienawiść do ludzkości.

Mac Arthur powtarza właściwie Hitlera, gdy mówi, że „demokracja musi być bezlitośnie wykorzeniona". Jako jawny wróg wolności propaguje „agresywną, zdecydowaną i dynamiczną politykę" w stosunku do innych narodów, rozumiejąc przez nią masowe wyniszczenie ludzi. Ten zagorzały imperialista opanowany jest myślą o podboju świata przez dyktaturę monopoli amerykańskich.

### ŚLADAMI HITLERA

To właśnie Mac Arthur proklamował program ujarzmienia całej Azji i przeistoczenia Oceanu Spokojnego w „jezioro amerykańskie". W zaprzedanej Wall - Streetowi Japonii Mac Arthur wprowadził obowiązek składania sobie cesarskich hołdów. Ale i tego mu za mało! W gorączkowych marzeniach widzi już siebie władcą całej Azji. Zaborcze monopole amerykańskie, wyciągając ręce po bogactwa całego świata, uważają więc Mac Arthura za „silnego człowieka".

Przesadnie wyolbrzymiając możliwości techniki wojennej, w zaślepieniu swoim mają nadzieję, że tylko ona zadecyduje. Dla prostych ludzi Ameryki natomiast, dla tych, z których Wall - Street chce zrobić mięso armatnie, przedstawia się Mac Arthura w aureoli sławy wojennej. Robi się to przy pomocy starych, wypróbowanych metod, taniej, amerykańskiej reklamy.

* * *

Będąc **jednym z głównych inicjatorów bandyckiego napadu na Koreę,** Mac Arthur był święcie przekonany o tym, że uda mu się utopić w morzu krwi wolę i swobodę narodu koreańskiego. Zabójca z zawodu, zabójca z powołania, upaja się on cierpieniem milionów niewinnych, spokojnych ludzi. Oburzenie całego narodu koreańskiego i wszystkich uczciwych ludzi wywołały te słowa Mac Arthura, wypowiedziane nad trupami niewinnych Koreańczyków, zabitych przez imperialistów amerykańskich:

„Ten widok raduje moje stare oczy".

Na próżno jednak Mac Arthur wraz ze swoją kliką z Waszyngtonu łudzi się, że nieludzkim terrorem, jakiego dotąd nie znała historia, rzuci na kolana naród koreański. **Narody walczące o wolność są niezwyciężone.**

*M. Wistinieckij, P. Krajnow*

# Jak spędzimy święta

Mamy przed sobą dwa dni wolne od zajęć, powinniśmy je wykorzystać należycie, aby spędzić przyjemnie czas, dobrze wypocząć i nabrać sił do pracy. Zapewne wielu łodzian wyjedzie z miasta do krewnych lub znajomych. Tym, którzy pozostaną — podajemy do wiadomości, że kina łódzkie czynne są w niedzielę i poniedziałek, tak, jak we wszystkie dni, bez przerw i zmian. Czynne będą również teatry. Niektóre z nich dają przedstawienia popołudniowe o godz. 15 lub 16. Tak więc Teatr im. Jaracza, w niedzielę, 25 bm., wystawia o godz. 19 „Pana Geldhaba" Fredry, w poniedziałek, o godz. 15, również „Pana Geldhaba", a o 19 „Wieczór Trzech Króli" Szekspira. Teatr „Lutnia" w niedzielę i w poniedziałek urządza popołudniówki o godz. 16.

Naszym najmłodszym niewątpliwie wielką radość sprawią odwiedziny w ZOO. Jeśli dopisze pogoda, w niedzielę i poniedziałek rodzice na pewno przespacerują się chętnie wraz z dziećmi do Ogrodu Zoologicznego. Czeka na młodych widzów także i Teatr Kukiełkowy „Pinokio".

Od godz 11 do 20 w niedzielę i w poniedziałek w Ośrodku Propagandy Sztuki otwarta jest wystawa „Świat w walce o pokój". Wystawę tę warto zwiedzić, by zapoznać się z osiągnięciami ZSRR i Chin Ludowych w dziedzinie budownictwa pokojowego, obejrzeć bogato ilustrowany dział satyry politycznej oraz interesujące zdjęcia z Kongresu Pokoju.

**Następny odcinek powieści „LOKAUT" ukaże się we wtorek 27 bm.**

# Dobre zaopatrzenie - obfity wybór

Przy ul. Piotrkowskiej 29 mieści się duży sklep spożywczy PSS Nr. 192, pełen, w chwili, gdy go odwiedzamy, kupujących. Zapytania o cenę, odpowiedzi personelu, życzenia klientów — zlewają się w jeden, charakterystyczny dla sklepów o dużej frekwencji, gwar. Kupujących jest mnóstwo. Trzeba przecież załatwić jeszcze ostatnie sprawunki, których nie załatwiło się wcześniej.

W sklepie MHD Nr. 1 słychać krótkie rozmowy:

— Poproszę o 2 kg. cukru!

— Proszę bardzo! — ekspedientka podaje przygotowany już, zważony cukier.

— Czy są rodzynki? —

— Owszem, są.

Personel sklepu uwija się, jak w ukropie. Choć to ostatnie dni przedświąteczne, we wszystkich sklepach spożywczych jeszcze ciągle trwa ożywiony ruch. Jeszcze się czegoś zapomniało, coś trzeba dokupić.

W sklepach Centrali Rybnej tłok jest bodajże największy. Śledzie i inne ryby cieszą się ogromnym powodzeniem. Jest ich dużo w sprzedaży i amatorzy ryb mogą bez przeszkód zakupić żądane ilości.

W cukierniach i sklepach cukierniczych również tłok. Słodycze, cukierki, czekolady twarde i nadziewane mają wielu amatorów wśród dzieci i ... dorosłych.

Stosunkowo najmniejszy ruch daje się zaobserwować w sklepach włókienniczych i konfekcyjnych. Nic dziwnego, w te rzeczy bowiem zaopatrzyli się mieszkańcy naszego miasta wcześniej. A wybór i rozmaitość asortymentów była bardzo duża. Było pod dostatkiem bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, ubrań męskich, kostiumów damskich, wszelkiego rodzaju prochowców, kanadyjek, płaszczy, z lżejszej konfekcji — sukni wiosennych, bluzek jedwabnych, podomek i tp.

Zaopatrzenie w tkaniny jedwabne i wełniane nie pozostawiało nic do życzenia, mogli więc łodzianie kupić i wybrać według swego gustu i potrzeb.

* * *

Trzeba przyznać, że handel uspołeczniony zdał egzamin przedświątecznego zaopatrzenia „na piątkę". Nie brakowało niczego. Pod dostatkiem było mąki, cukru, drożdży, jaj, tłuszczów, szynki i innych wędlin, śledzi, cynamonu, wanilii, rodzynek, czekolady. Były pomarańcze i jabłka, pojawiły się także pierwsze nowalijki — rzodkiewki. Dużym powodzeniem cieszyły się wina krajowe i zagraniczne, które wypierają coraz bardziej z konsumcji wódkę.

Przedświąteczne zakupy odbywały się pod znakiem coraz to bardziej wzrastającego dobrobytu ludzi pracy.

S. W.



*Metalowcy Zakładów Strzelczyka na manifestacyjnym zebraniu podjęli zobowiązania na cześć 1 Maja.*

# Zieleń ozdobi nasze miasto

W roku bieżącym miasto nasze zyska wiele nowych terenów zieleni. Pasaż przy blokach ulicy Abramowskiego, łączący ulicę Kilińskiego z ulicą Sienkiewicza, z każdym dniem zmienia swój wygląd. Obecnie prowadzone są tu roboty niwelacyjne i melioracyjne. Teren jest oczyszczany z żużlu, dowozi się ziemię pod przyszłe trawniki i zieleńce. Latem będą tu rosły krzewy i kwiaty. Jesienią wzdłuż pasażu i bloków mieszkalnych zostaną posadzone drzewa.

Na osiedlu na Starym Mieście między ul. Wolborską, Ogrodową i Zgierską zostanie założony park. Stanie się on ozdobą tej dzielnicy. Już z wiosną tego roku zasadzi się tu krzewy, założy trawniki i kwietniki.

Duży, 4-hektarowy zieleniec powstanie przy ul. Sianokosy. Na niezabudowanym terenie przy ul. Obrońców Stalingradu 14 urządzony zostanie dziedziniec upiększony krzewami i trawnikami.

Będą oddane do użytku ogródki jordanowskie w parkach: 3 Maja, Parku Ludowym oraz na skwerze przy ul. Żeromskiego 26. Ogródki te od wczesnej wiosny wyposażone będą we wszystkie urządzenia rozrywkowe dla dzieci.

Szereg robót ogrodniczych wykonanych zostanie w Parku Poniatowskiego, w tej części, gdzie znajduje się cmentarz poległych żołnierzy Armii Radzieckiej. Cmentarz Komunalny ulegnie powiększeniu. Nowo przyłączone tereny zostaną odpowiednio rozplanowane i obsadzone krzewami. Wszystkie te prace przeprowadzi Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze.

Cw.

# Konferencja nauczycieli PZPR-owców

Ostatnio odbyła się w Łodzi **konferencja nauczycieli — PZPR-owców,** w której uczestniczyli aktywiści partyjni, nauczyciele szkół podstawowych, ogólnokształcących i zawodowych oraz profesorowie wyższych uczelni. Z ramienia KC PZPR w konferencji wzięli udział tow. Wolpe oraz sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, tow. Grudziński. Referat o zadaniach nauczycieli na odcinku oświaty w świetle uchwał VI Plenum wygłosił kierownik Wydziału Propagandy KŁ PZPR, tow. Trepczyński.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu towarzyszy. Mówiono o dotychczasowych błędach, popełnianych w dziedzinie wychowania i nauczania młodzieży. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom szkolenia ideologicznego nauczycieli, omawiano działalność ZMP na terenie szkoły. Wskazywano na trudności w pracy nauczycieli z powodu braku podręczników.

Zagadnienie nowych kadr wiąże się nierozdzielnie z właściwie przeprowadzoną rekrutacją młodzieży ze szkół ogólnokształcących i zawodowych na wyższe uczelnie. Podkreślano, że nauczyciele PZPR-owcy winni zwrócić baczną uwagę na to zagadnienie. Zwrócono uwagę na to, iż aby kadra nauczycieli mogła zadowalająco wypełnić ciążące na niej zadania, konieczne jest otoczenie opieką młodych nauczycieli nie posiadających jeszcze praktyki zawodowej. Uczestnicy dyskusji poruszali także sprawę wyników nauczania. Należyte opanowanie przez młodzież szkolną materiału decyduje o wynikach nauczania i przygotowaniu do dalszych studiów oraz praktycznej działalności w zawodzie.

Ze wszystkich wypowiedzi przebijała szczera troska o to, ażeby w Polsce Ludowej nauczyciele wychowali świadomych, wykształconych w duchu marksizmu-leninizmu obywateli.

S. A.

# DZIEŃ ŁODZI

### TRAMWAJE I AUTOBUSY LINIE MIEJSKIE

Dziś tramwaje i autobusy kursują według normalnego, codziennego rozkładu. Jutro tramwaje linii 1, 8, 11, 12, 19 i 20 wyjadą na miasto, tak jak w każdą niedzielę, pozostałe zaś rozpoczynają pracę o godz. 7 rano. Autobusy linii „A" wyruszą na miasto od godz. 14. Pojutrze, tj. w poniedziałek tramwaje i autobusy linii „A" kursować będą według rozkładu niedzielnego. Autobusy linii „B" w niedzielę i w poniedziałek kursować nie będą. Ruch na liniach dojazdowych *MZK w dn. 24, 25 i 26 bm.* odbywać się będzie normalnie.

### PKP

W niedzielę i poniedziałek w związku ze zmniejszeniem się ruchu pasażerskiego na PKP **odwołane zostają następujące pociągi:**

Na linii **Łódź Kaliska — Zduńska Wola** dn. 25 i 26 III br.: pociąg odchodzący z Łodzi Kaliskiej o godz. 13.40, pociąg odjeżdżający ze Zduńskiej Woli o godz. 6.18.

Na linii **Łódź Kaliska — Toruń Główny** dnia 25 III br.: pociąg odjeżdżający z Łodzi Kaliskiej o godz. 4.05 oraz pociąg odjeżdżający z Torunia o godz. 14.16.

Na linii **Łódź Fabryczna — Koluszki** dnia 25 i 26 III br.: pociągi odchodzące z Łodzi Fabrycznej o godz. 14.08, 16.30, oraz pociągi odchodzące z Koluszek o godz. 6.24 i 12.45.

Ponadto odwołany zostaje z 25 na 26 marca br. pociąg, kursujący z Warszawy do Zakopanego, oraz pociąg Zakopane — Warszawa, w związku z czym wagony bezpośredniej komunikacji Łódź Fabryczna — Zakopane również nie będą kursowały.

### DYŻURY LEKARZY

We wszystkich obwodach Zakładu Lecznictwa Pracowniczego: przy ul. Leczniczej, Łagiewnickiej i Al. Kościuszki 48 dyżurować będą w niedzielę i w poniedziałek lekarze. Dyżury odbywać się będą normalnie według podanego przez nas rozkładu.

### WODA Z HYDRANTÓW ULICZNYCH

W wodę z hydrantów ulicznych i beczkowozów zaopatrzymy się dziś tak, jak w każdą sobotę, o tych samych godzinach i w tych samych miejscach. W niedzielę hydranty będą nieczynne, w poniedziałek zaś beczkowozy i uliczne punkty rozdziału wody pracują normalnie.

### HANDEL I ZBIOROWE ŻYWIENIE

Dzisiaj wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe otwarte są do godz. 19. Dotyczy to również sklepów pracujących na dwie zmiany. Zakłady zbiorowego żywienia — jak w każdą sobotę.

Jutro sklepy i stołówki będą zamknięte, w poniedziałek natomiast pracują zakłady zbiorowego żywienia, cukiernie i kawiarnie.

### DYŻURY APTEK

W sobotę, dnia 24 bm., dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Aleja Kościuszki 48. Nr. Pogotowia Ratunkowego 104-44.

* * *

W niedzielę, dnia 25 bm. dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48. Nr. Pogotowia Ratunkowego 104-44.

* * *

W poniedziałek, dnia 26. bm., dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48. Nr. Pogotowia Ratunkowego 104-44.

# W ZPP im. Jurczaka nie będzie analfabetów

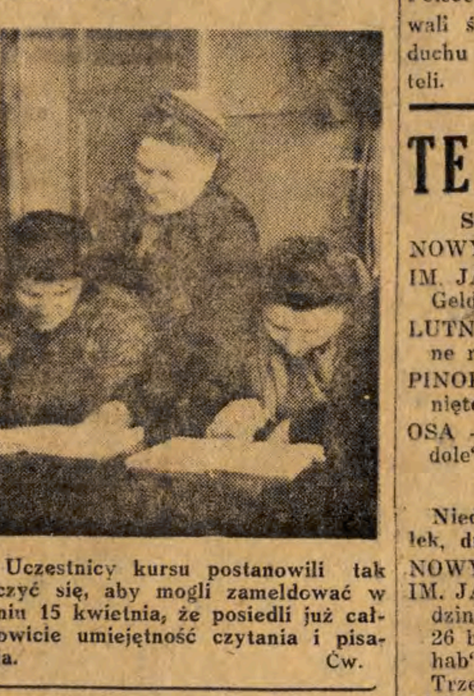
W przyjemnej schludnie utrzymanej świetlicy Zakładów Przemysłu Pończoszniczego im. Wacława Jurczaka gromadzą się stale niepiśmienni pracownicy tych zakładów na lekcje początkowej nauki pisania i czytania.

Zapytujemy niektórych z obecnych, czy natrafiają na duże trudności przy nauce? **Ob. Maria Ptasińska,** oświadcza — **zaczęłam się uczyć dopiero od grudnia ub. roku, a już dość dobrze piszę i czytam płynnie. Postępy zależą przecież od nas samych, od naszej chęci do pracy. Odczuwam w pełni zadowolenie wzięcia do ręki gazety i czytania o wszystkim co się dzieje w świecie, również i o naszych własnych osiągnięciach.** Pojęłam jak wielce pokrzywdzono nas przez uniemożliwienie nauki w okresie międzywojennym. **Dziś korzystam z bezpłatnej nauki i troskliwej opieki. Zawdzięczam to naszemu rządowi ludowemu, który dba o dobro każdego obywatela.**

Lekcja zaczęła się. Wyraźnie i bez błędu czyta Zofia Matusiak. Obok niej jakaś siwa głowa, pochyla się pilnie nad książką. To **Maria Chruściel,** najzdolniejsza ze wszystkich uczestniczek kursu, a nie należy do najmłodszych, liczy już 56 lat — **pragnę się uczyć i muszę posiąść umiejętność biegłego pisania i czytania.** Już trochę czytam, ale na razie sprawia mi to jeszcze pewne trudności — zwierza się.

**Maria Urbaniak** stwierdza, że nauka idzie jej niełatwo. — **Staram się, aby nie zostać w tyle za innymi, i choć w domu nie mam warunków do nauki jednak starannie przygotowuję lekcje i czytam zadane czytanki lub przepisuję je do zeszytu.**

Wykładowczyni, ob. Skupińska, jest zadowolona, że praca jej wydaje plony, uczestnicy robią postępy. Kursy odbywają się dwa razy w tygodniu. Frekwencja jest dobra, wynosi przeciętnie 90 proc.



**Uczestnicy kursu postanowili tak uczyć się, aby mogli zameldować w dniu 15 kwietnia, że posiedli już całkowicie umiejętność czytania i pisania.** Cw.

## Nowe placówki MHD

Przed paru dniami MHD uruchomił nowy punkt sprzedaży konfekcji dziecięcej, mieszczący się przy ul. Traugutta Nr. 2. Sklep jest obficie zaopatrzony. Znajdujemy tu ubranka, płaszcze, buciki i bieliznę dziecięcą. Ponadto są tu do nabycia szaliki, czapeczki, sweterki i inne drobiazgi odzieżowe, przeznaczone dla dzieci. Toteż w sklepie panuje wielki ruch. Asortyment towarów jest różnorodny i może zaspokoić wszelkie wymagania.

Równocześnie MHD uruchomił przy ul. Piotrkowskiej Nr. 67 sklep z t.zw. „upominkami". Nabywcy znajdą tu obfity wybór tych wszystkich przedmiotów, które nadają się na prezenty. Znajdujemy tu biżuterię, szale, rękawiczki, torebki, teczki, portfele, perfumy, wody kolońskie, papierośnice, cygarniczki, wieczne pióra itp.

Bogaty dobór upominków oraz ich asortyment jest tak różnorodny, że można tu nabywać przedmioty dostępne dla każdej kieszeni.

## Niedzielne i poniedziałkowe imprezy sportowe

Niedziela o godz.

**13.30** zawody lekkoatletyczne pod nazwą „Wiosenny Bieg" na przełaj".

**15.30** zawody piłkarskie o Puchar Polski na stadionie Włókniarza, przy Al. Unii, pomiędzy Włókniarzem Łódź i Włókniarzem Chełmek.

Poniedziałek o godz.:

**11** w hali Włókniarza na Widzewie mecz bokserski OWKS (Wrocław) — GWKS (Łódź).

Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, grupa łódzka, boisko Włókniarza, przy Al. Unii: Włókniarz I B — Spójnia, boisko przy ul. Kilińskiego 188: Ognisko — Ogniwo.

**15** boisko Spójni w Parku Ludowym: Gwardia — Kolejarz, boisko Widzewa: Widzew IB — Budowlani.

# *Co usłyszymy przez radio*

**Program na sobotę, 24 marca 1951 r.**

11.50 „Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik. 14.20 Przegląd kulturalny. 15,30 Koncert dla świetlic dziecięcych. 16,00 Muzyka, 16,20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy". 16.25 Koncert orkiestry ŁR PR. 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Muzyka ludowa. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 „Ludzie Triechgorki przodują w kulturze wytwórczości". 18,20 Koncert orkiestry mandolinistów. 18,45 Felieton tygodniowy. 19.00 Proza. 19,20 Koncert Ork. PR. 20.00 Dziennik. 20,30 „Przy sobocie po robocie". 21,30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Tajemniczy portret". 22,20 Koncert z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

**Program na niedzielę, 25 marca 1951 r.**

7.00 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Dziennik, 8.20 Tańce i pieśni różnych narodów. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.05 Skrzynka ogólna. 10,20 „Poezja i muzyka", 11,15 „Od naszych korespondentów". 11,25 Koncert życzeń. 12,15 Poranek symfoniczny. 13,15 „Młodzi kierownicy świetlic jadą do swych gromad". 13,25 „Czastuszki". 13,50 Aud. LPŻ. 14.00 „Historia ruchu robotniczego". 14.15 Melodie operetkowe. 14.50 Melodie ludowe. 15.15 Aud. dla dzieci. 16,00 „Nasze chóry śpiewają". 16,27 Koncert estradowy. 17.00 Dziennik. 17,20 Koncert Chopinowski. 17,50 „Zwycięstwo". 19.00 Koncert. 20,00 Dziennik. 20,30 „Pieśń o ojczyźnie". 20,45 Audycja rozrywkowa. 21,25 Rewia orkiestr tanecznych PR. 23,00 Ostatnie wiadomości.

**Program na poniedziałek, 26 marca 1951 r.**

7.00 Muzyka. 8.00 Dziennik, 8,15 Muzyka. 9,35 Tańce i pieśni kompozytorów polskich. 10,25 Muzyka rozrywkowa. 11,15 „Rozmowa o Łodzi". 11,27 Koncert rozrywkowy. 12.04 Melodie operetkowe. 13.15 „Zaloty Opoczyńskie". 13,40 Aud. dla dzieci. 15.45 Aud. dla chorych. 16.00 „Nasze chóry śpiewają". 16.35 Polska Kapela Ludowa. 17.00 Dziennik. 17,20 „Odpowiedzi fali 49". 17,30 Koncert muzyki radzieckiej. 18,00 Melodie taneczne. 18,30 Koncert. 19,30 Aud. humorystyczna. 20.00 Dziennik. 20,30 Audycja satyryczna. 20.45 Muzyka taneczna. 21,30 Wiadomości sportowe. 22,20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

# TEATRY i KINA

**Sobota, dnia 24 marca br.**

NOWY — godz. 19 — „Zwycięstwo"

IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".

LUTNIA — godz. 19.15 — „Ulubione melodie".

PINOKIO — przedstawienie zamknięte.

OSA — godz. 19.30 — „Złote niedole".

**Niedziela, dnia 25 bm. i poniedziałek, dnia 26 bm.**

NOWY — godz. 19 — „Zwycięstwo"

IM. JARACZA — dnia 25 bm. o godzinie 19 — „Pan Geldhab", dnia 26 bm. o godz. 15 — „Pan Geldhab", o godz. 19 — „Wieczór Trzech Króli".

LUTNIA — godz. 16 i 19.15 — „Ulubione melodie".

PINOKIO — godz. 17 — „Przygoda Misia Łazęgi".

OSA — godz. 19.30 — „Złote niedole".

ADRIA (dla młodz.) — „Wesoły jarmark", godz. 16, 18, 20

BAJKA — „Hrabia Monte Christo" II seria, godz. 18, 20

BAŁTYK — „Warszawska premiera" godz. 16, 18, 20

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 12-51", PKF Nr 13-51, „Zawody mistrzów", „Świat młodych", Nr 10-50, „O puchar ZSRR", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Aleksander Matrosow", godz. 16, 18, 20, od poniedziałku „Młodość świata".

MUZA — „Brunatna pajęczyna", godz. 18, 20

POLONIA — „Warszawska premiera", godz 16.30, 18.30, 20.30

PRZEDWIOŚNIE — „Synowie", godz. 18, 20

REKORD — „Ostatni Mohikanin", godz. 18, 20

ROBOTNIK — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 18, 20

ROMA — „Rzym miasto otwarte", godz. 18, 20

STYLOWY — „Milcząca barykada" godz. 17.30, 20

ŚWIT — „Powrót Lassie", godz. 18, 20

TATRY — „Ulica graniczna", godz. 16, 18, 20

WISŁA — „Czekaj na mnie", godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ — „Cztery serca", godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ — „Dzielny Gajczy", godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Pierwszy start", godz. 17.30, 20

D-2-13693

# ROZRYWKI UMYSŁOWE

Zagadka geograficzna



Napisać nazwę popularnego rosyjskiego instrumentu muzycznego, z której wykreślić trzeba dwie litery „A" i jedną literę „Ł", a następnie po odpowiednim przestawieniu liter pozostałych należy ułożyć nazwę wielkiego jeziora w ZSRR.

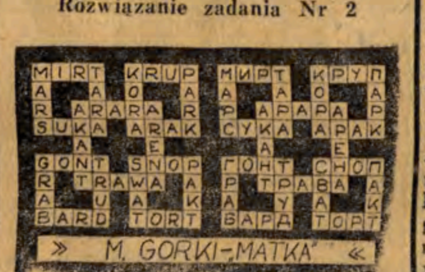
Czytelnicy ubiegający się o nagrody winni wypełnić następujące warunki:

a) napisać po polsku i po rosyjsku nazwę instrumentu muzycznego i nazwę jeziora,

b) rozwiązanie zagadki nadesłać pod adresem naszej redakcji w terminie do dnia 8 kwietnia 1951 r.

Za prawidłowe rozwiązanie zagadki geograficznej przewidziane są do rozlosowania wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązanie zadania Nr 2




Wykonał: K. A.

Spis osób nagrodzonych za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 2 podamy w następną niedzielę.

## Pracownicy poszukiwani

Księgowych, bilansistów, tokarzy rewolwerowych, frezerów, ślusarzy narzędziowych i zwykłych, modelarza na drewno, robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast **Wytwórnie Sprzętu Mechanicznego w Łodzi, ul. Kilińskiego 222.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 253

Starszych księgowych, kierownika administracyjno-finansowego zatrudnią natychmiast **Zakłady Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Łódź, ul. Kopernika 17.** Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem w Wydziale Personalnym. 270

Biegłe maszynistki poszukuje RSW „Prasa", Piotrkowska 68. Zgłaszać się do Referatu Personalnego. 286

Kierownika kontroli jakości, kierownika laboratorium, referenta działu inwestycji, montera, elektryka zatrudnią od zaraz **Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kosmetycznego Wytwórnia „Pixin".** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, **Łódź, ul. 22 Lipca nr 15-17.** 267

Murarzy, zbrojarzy, cieśli i robotników gospodarczych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Łodzi, ul. Piotrkowska 171.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. 261

Cewiaczki, dziewiarzy na maszyny oczkarkowe, technika elektryka z praktyką, mistrza farbiarskiego, poszukują Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. E. Plater, ul. Wólczańska 66. Zgłoszenia składać w Wydziale Personalnym. 261

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 6. Dział kulturalny — 254-21 wewn 10 Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70 tel. 222-22. Administracja—260 12. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a tel. 111-56 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź. Piotrkowska 86. III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa". Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-12. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł. w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

# ŚWIATOWY TYDZIEŃ MŁODZIEŻY

## MŁODZI PRZODOWNICY PRACY



*MIRKA TOMASZEWSKA jest inicjatorką metody kompleksowego oszczędzania stosowanego przez komsomołkę Lidię Korabielnikową i kierownikiem taśmy młodzieżowej w ŁZPO. Wykazuje duże zdolności organizacyjne. Mianowana została zakładowym inspektorem pracy.*



*KAROL MILKE członek ZMP, jest tokarzem w Fabryce Maszyn Jedwabniczych. Na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży zobowiązał się przepracować ponad plan 14 roboczogodzin. Kolega Milke jest przodownikiem pracy zawodowej i społecznej, wykonuje 137 proc. normy.*



*ZDZISŁAW WOŁOSZ — motorniczy MZK na cześć ŚFMD zorganizował młodzieżową brygadę, która obsługuje tramwaj na linii Łódź-Pabianice. Kol. Wołosz był wielokrotnie wyróżniany za ofiarną pracę w MZK i w organizacji ZMP-owskiej.*



*WIESŁAWA BRZEZIŃSKA — przodująca tkaczka z Zakładów im. Marchlewskiego. Koleżanka Brzezińska jest kierownikiem brygady pokoju im Joliot Curie. Brygada wytężoną pracą walczy o utrwalenie pokoju.*



*DANIELA JERYSZ, jest kontystką w Centralnym Biurze Technicznym. Wyróżnia się ona pilnością w pracy zawodowej. Poza tym jest wybitną działaczką w ruchu obrońców pokoju, nagrodzona dyplomem uznania przez Polski Komitet Obrońców Pokoju.*



*STEFANIA KOZŁOWSKA — tkaczka z ZPB im. Stalina na cześć ŚFMD zobowiązała się podnieść wykonanie swej bazy ze 115 do 120 proc. Kol. Kozłowska — przodownica pracy i aktywistka ruchu pokoju wezwała koleżanki do podjęcia podobnych zobowiązań.*



*JAN ADAMCZYK do niedawna jeszcze pracował jako snowacz w Zakładach im. Waryńskiego. Kol. Adamczyk był przodownikiem pracy. Jego brygada młodzieżowa osiągała w snowalni najwyższą wydajność. Obecnie uczy się w Szkole Oficerskiej.*



*JÓZEF GRONDYS jest przodownikiem pracy w Zakładach im. Kunickiego. Zorganizował on młodzieżową brygadę pokoju im. Ilii Erenburga. Brygada ta przoduje w produkcji, osiągając wysoką wydajność pracy.*

# WIOSNA POKOJU i SOCJALIZMU

Kiedy promienie wiosennego słońca budzą naturę z zimowego letargu i kiedy świeży powiew wiatru zwiastuje nam nową porę roku — demokratyczna młodzież wszystkich krajów obchodzi uroczyście **Światowy Tydzień Młodzieży.** W czasie trwania Tygodnia, młodzież Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji i Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Vietnamu wychodzi na ulice miast, wsi i osiedli, by jeszcze raz przypomnieć słowa ślubowania złożonego przez uczestników Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie: **„OBRONIMY POKÓJ!"**

— **Obronimy pokój**—mówi 25-letni Aleksy Mulin, przewodniczący kołchozu „Zwycięstwo" w okręgu Tuła, czyniąc przygotowania do siewów wiosennych.

— **Obronimy pokój** — woła młody Francuz, Jacques Verges, odmawiając wyjazdu na „brudną wojnę" do Vietnamu.

— **Obronimy pokój** — mówi Andrasz Szandor, metalowiec z Budapesztu, wykonujący 360 proc. normy.

— **Obronimy pokój** — mówi młody Vietnamczyk, Truong Hang, który już od trzech lat walczy w szeregach armii demokratycznej.

Ich głos potężny i silny brzmi, jak pogrzebowa muzyka w uszach amerykańskich, francuskich i angielskich bankierów i fabrykantów, spędzając im sen z powiek. Głosu tego nie są w stanie zdusić ani tajniacy Trumana, ani policjanci Mocha, ani oprawcy generała Franco, ani titowscy gestapowcy. **Nie zna bowiem granic ni kordonów głos ludzi pragnących wolności, szczęścia i pokoju.**

Po raz siódmy witamy wiosnę w wolnej Polsce. Jest to druga wiosna naszego 6-letniego Planu.

**W Światowym Tygodniu Młodzieży głos młodych ludzi nowej Polski przyłącza się do głosu całej postępowej młodzieży.**

Pragniemy pokoju dlatego, że wojna zniszczyła nam Warszawę, zabiła naszych najbliższych, zamieniła szkoły na więzienia. Możemy się uczyć i pracować, możemy radować się i śpiewać, bo rządzą u nas ludzie pracy, a nie garstka fabrykantów, bo budujemy, a nie burzymy. Dlatego chcemy pokoju, nienawidzimy wojny.

Wiosnę 1951 roku witamy pod hasłem **„Młodzieży — łącz się w walce o pokój — przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny".**

Na budowach Nowej Huty, na rusztowaniach Warszawy, w śląskich kopalniach i hutach, przy krosnach łódzkich fabryk, w szkołach i na wyższych uczelniach, wszędzie, gdzie toczy się walka o plan, o produkcję, o wyniki, tam w pierwszych szeregach kroczy młodzież polska prowadzona do zwycięskich bojów przez jej organizację — **Związek Młodzieży Polskiej.** Wzorując się na wspaniałych osiągnięciach młodzieży radzieckiej i jej organizacji — leninowskiego Komsomołu — hartując się w walkach, ZMP stał się bojowym pomocnikiem partii w walce o pokój i Plan 6-letni.

Na apel młodzieży kopalni Katowice, wzywającej do uczczenia czynem Światowego Tygodnia Młodzieży, młodzież łódzka podjęła setki zobowiązań. Szybciej obracają się krosna, przy których pracuje młodzież, brygady korabielnikowców oszczędzają więcej surowca, powstają nowe brygady szybkościowych remontów, nasza młodzież w szkołach i na wyższych uczelniach osiąga coraz lepsze wyniki. Z każdym dniem do 30-tysięcznej armii łódzkiej młodzieży, biorącej udział we współzawodnictwie pracy dołączają się nowe szeregi. We wszystkich zakładach pracy i szkołach ukazały się przy bluzach i fartuchach młodzieży wiosenne listki pokoju, **symbolizujące radosną wiosnę pokoju i socjalizmu w naszej ojczyźnie.**

Rośnie i potężnieje szeroki front młodzieży walczącej o utrzymanie pokoju i zbudowanie socjalizmu.

Ze śpiewem na ustach, z zapałem do pracy, z wolą walki o pokój wyszła w Światowym Tygodniu młodzież na ulice naszego miasta:

**„Naprzód młodzieży świata —**
**nas braterski połączył dziś marsz,**
**groźne przeminą lata, hej,**
**kto młody, pójdź z nami i walcz".**

ALEKSANDER NASIELSKI

# Świt nad Azją

**W Pekinie wiec... To ochotnicy**
**idą, gdy łomot dział z nad Jalu**
**o węgły chałup bije fala**
**i ścianę ognia od granicy**
**nawiewa wiatr i drzewa więdną**
**od żaru bomb łamiących miasta.**

**Idą górnicy, młodzi, chłopi**
**na pomoc braciom — gniew przerasta**
**słupy pożarów i ból matek —**
**tej ziemi wróg w krwi nie utopi!**

**Na polach śmierci pod Phenianem**
**leżeli w śniegu bok przy boku**
**partyzant — góral z nad Taegu**
**i chłopak chiński — młody tokarz.**

**W lawinach ognia wiedli atak,**
**w wybuchach bomb pękała ziemia**
**i trud bojowy serca bratał**
**hart umacniało światło z Kremla.**

**W vietnamskich górach ginie młodzież,**
**trzeszczą w wąwozach ostro strzały,**
**to doborowi strzelcy co dzień**
**najeźdźczym hordom niosą klęskę,**
**tętent walk urósł w pieśń zwycięską**
**i z Francji echa odegrzmiały:**

**okręty broni nie dowiozą**
**lud ją pogrzebał na dnie w morzu —**
**serce Martina — serce ludu**
**nakazem klasy protest głosi**
**w Vietnamie płomień się podnosi**
**Francuzi walczyć tam nie pójdą.**

WŁADYSŁAW UDALSKI

# Z frontu walki o plan

*Na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej łódzka młodzież podjęła i realizuje następujące zobowiązania.*

Kol. Zofia Tomczak pracownica ŁZPG, zobowiązuje się podnieść procent wykonywanej bazy z 110 na 115.

* * *

ZMP-owcy — ślusarze z Zakładów im. Reymonta, zorganizowali młodzieżową brygadę szybkościowych remontów maszyn.

* * *

ZMP-owska brygada parowozowa Łódź-Kaliska, postanawia: przesunąć naprawę rewizyjną parowozów z 75 do 100 tysięcy km., zmniejszyć do minimum ilość bieżących napraw i starać się o jak największą oszczędność węgla i smaru.

* * *

Młodzieżowa brygada formierska im. Wilhelma Piecka wykona zadania drugiego roku Planu 6-letniego w ciągu 11 miesięcy.

* * *

ZMP-owcy Gimnazjum i Liceum Gumowego zaoszczędzą 800 podręczników i przekażą je w końcu roku szkolnego swym młodszym kolegom.

* * *

Młodzieżowa taśma spółdzielni „Równość" w Tygodniu ŚFMD produkuje dodatkowo 5 koszul dziennie.

* * *

Kol. Maria Gradzik — dziewiarka z Zakładów im. Mariana Buczka, postanowiła podnieść wydajność pracy o 12 proc.

* * *

Młodzi tkacze z Zakładów im. Wróblewskiego utworzyli młodzieżową brygadę produkcyjną im. Kim Ir Sena, zobowiązując się podnieść jakość produkcji i zmniejszyć ilość odpadków.

* * *

Młodzi murarze, członkowie pracującej na Stokach załogi, wybudują dodatkowo jeden dwurodzinny domek.

* * *

ZMP-owcy koła mechanicznego im. Marchlewskiego, utworzyli brygadę im. Młodej Gwardii, walczącą o obniżenie kosztów produkcji drogą oszczędzania surowca.

* * *

Młodzież Zakładów Azbest B, wykona plan pierwszego kwartału drugiego roku Planu 6-letniego do dnia 28 marca.

* * *

Młodzieżowa taśma im. Walczącej Młodzieży Indochin, przy Spółdzielni Krawieckiej im. Lewartowskiego, w okresie Tygodnia ŚFMD pracuje na zaoszczędzonym materiale.

# Uczmy się od tkaczek radzieckich

Wraz z wycieczką ZMP-owców zwiedziłam w ubiegłym miesiącu Związek Radziecki. Nie będę pisać o wszystkich cudach, jakie tam widziałam, o Moskwie, teatrach, wspaniałych zabytkach kultury, bo wiele ludzi już pisało na ten temat. Mówiła o tym i koleżanka Helena Sas, uczestniczka naszej wycieczki. Ja opowiem tylko, jako tkaczka, o tym, jak pracują tkaczki radzieckie, jak wyglądają tkalnie wielkich zakładów, a szczególnie Triechgornej Manufaktury. Wiele godzin spędziłam tam na salach produkcyjnych, przyglądając się pracy robotnic. Chciałam się koniecznie czegoś nauczyć. Zakłady, w których pracuję — ZPB im. Marchlewskiego — nie wykonują planów produkcyjnych. Chciałam więc przekonać się, jak wygląda wzorowa praca w tkalni, co trzeba robić, żeby wykonać plany. Toteż szeroko otwierałam oczy na wszystko, notowałam sobie w zeszycie, wypytywałam się. Ludzie radzieccy starali się ułatwić mi jak najlepsze, najdokładniejsze zapoznanie się z pracą w tkalni.



*Członkinie delegacji ZMP-owskiej, włókniarki Skowron, Sas i Gidzgier w hali fabrycznej „Triechgornej Manufaktury".*

Zacznę chyba od wzajemnego stosunku tkaczek do siebie. Uderzył mnie naprawdę macierzyński stosunek starszych, doświadczonych tkaczek do młodych, które zdobywają dopiero kwalifikacje zawodowe. **Przy każdej okazji dzielą się z nimi swym doświadczeniem, przekazują swoje metody pracy.** Bardzo często widzi się taki obrazek: przodownica w otoczeniu innych tkaczek opowiada im dokładnie o swoich metodach, pokazując i objaśniając je na warsztacie tkackim. Nic dziwnego, że przodownice otoczone są wielką miłością i szacunkiem. Każda tkaczka śpieszy do nich po radę i po pomoc.

Zwróciłam następnie uwagę na **współpracę zespołu tkackiego z majstrem.** Otóż w naszych zakładach większość tkaczek skarży się na majstrów i mają rację. Warsztaty nasze nie są odpowiednio remontowane, majster nie interesuje się wynikami pracy tkaczy, a **tam — majster bez przerwy chodzi koło krosien, poprawia, reperuje, sam wypytuje tkaczki jak warsztat idzie, w jakim stopniu wykonuja bazy.** Szczególną opieką otaczają **majstrowie młode tkaczki.**

Zwiedzając radzieckie fabryki dowiedziałam się także, jak należy oszczędzać drogocenny surowiec. Wprost nie wyobrażałam sobie, że tak dalece można zmniejszyć ilość odpadków. **Szpulki z przędzą wyrabiane są tam do samego końca, najwyżej pół metra wątku pozostaje na cewce. Resztę niteczek tkaczka składa do blaszanej skrzynki i po ukończeniu zmiany majster zbiera z ośmiu krosien tylko małą garstkę „pucu".** Nasunęło mi się od razu porównanie, ile w naszych zakładach marnuje się przędzy przez zostawianie na szpulce wielu metrów wątku, przez rzucanie zwijek na podłogę itp. U nas do wątkarni zanosi się po prostu całe pęki i torby odpadków, wśród których znajdują się całe szpulki ściągnięte z powodu miękkiego nawinięcia, albo wadliwego nastawienia krosna.

Muszę tu jeszcze wspomnieć o tym, jak wygląda sala produkcyjna. Otóż — aż miło popatrzeć — robotnice w czystych chusteczkach, świeżych fartuchach, dzięki czemu nie brudzą towaru, majstrowie także odziani są w czyste kombinezony. Maszyny, **podłoga utrzymane są we wzorowym porządku.**

Wszystko, co widziałam w tkalniach, czego się nauczyłam, chciałabym przekazać naszym tkaczkom. Uważam, że szczególnie ważne znaczenie ma wzajemne przekazywanie doświadczeń, upowszechnianie metod pracy przodujących tkaczy. Dlaczego na przykład przy naszej fabryce nie mogłaby powstać szkoła stachanowska, gdzie najlepsze tkaczki uczyłyby te, które nie wykonują swych baz produkcyjnych? Myślę, że tą sprawą powinna się zająć organizacja partyjna naszych zakładów i organizacja ZMP-owska. Korzystanie z doświadczeń tkaczek radzieckich powinno nam pomóc w usunięciu trudności, z jakimi boryka się nasza tkalnia.

IRENA GIDZGIER
tkaczka z ZPB
im. Marchlewskiego

# Na Wartach Pokoju

Obok napływających bez przerwy meldunków o zobowiązaniach produkcyjnych, podjętych na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej, wszędzie, gdzie znajduje się młodzież, przy krośnie, tokarce, książce — zaciągnięte zostały „Warty Pokoju".

Na dziedzińcu fabrycznym **ZPB im. Róży Luksemburg** widnieje ogromny napis **POKÓJ** — obok niego biały gołąbek — symbol pokojowej pracy załogi tych zakładów.

Szczególnie odświętnie wygląda oddział tkalni, w którym pracuje młodzieżowa brygada im. Czutkicha. Obok lasu czerwonych proporców, zatkniętych przy każdym krośnie, widnieją wszędzie emblematy ZMP, ŚFMD i kwiaty. 18 członkiń brygady, z których każda pracuje na 6 krosnach zręcznie obsługuje maszyny, ruchy ich rąk są szybkie i pewne, na twarzach widnieje uśmiech. Poprzez zagłuszający słowa stukot maszyn, jedna z licznych przodownic brygady, kol. **Janina Lewandowska,** mówi:

**„Cała nasza brygada z pierwszej i drugiej zmiany stanęła na „Wartach Pokoju".** Ambicją naszą jest podczas naszego święta dać jeszcze lepszą niż dotychczas produkcję, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że o pokój musimy walczyć wytężoną pracą".

**Młodzi robotnicy ZPB im. Róży Luksemburg zrozumieli dobrze swe obowiązki.**

* * *

Tkalnia elektryczna ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego wita wchodzących czerwienią proporców, na których białymi literami widnieje napis **ZMP.** I tutaj, jak w innych zakładach **102 młodzieżowców stanęło do „Wart Pokoju", dokumentując tym swoją niezłomną wolę walki o szczęśliwą przyszłość setek milionów uczciwych ludzi.** W dwóch salach pracuje tu ponad sto dziewcząt i chłopców na 6, 8 i 12 krosnach. Nad salą, wysoko pod sufitem widnieje duży emblemat ZMP i napis, który głosi, że i tutaj **młodzież pracuje metodą Aleksandra Czutkicha.**

* * *

W dużej sali cewiarni **ZPDz im. Ofiar 10 Września** panuje cisza.

Szybko wirują nawinięte kolorową nicią „windy" cewiarek, na szpulkach układa się równo cienka nić. Wśród tęczy kolorów i tutaj widnieje szereg czerwono-zielonych proporców, mówiących o tym, że **8 zespołów młodzieżowych cewiarni stanęło na „Wartach Pokoju".**

Uśmiechnięta przodownica pracy, kol. **Anna Przeorówna,** wyrabiająca stale ponad 100 proc. normy, nie przerywając obsługi maszyn mówi: **„Stanęłyśmy wszystkie do „Wart Pokoju", gdyż żadna z nas nie chce nowej wojny. Produkcją naszą najlepiej uczcimy Światowy Tydzień Młodzieży".**

W oddziale dziewiarni ZPDz im. Ofiar 10 Września, przy rzędach ręcznych maszyn widnieją czerwone tabliczki z nazwami brygad młodzieżowych. Ponad nimi—czerwono-zielone proporce, 50 brygad stanęło na tej sali do „Wart Pokoju". Szybko migają ręce młodych dziewiarek i dziewiarzy, spod maszyn szybko wysuwa się coraz dłuższy element wełnianej dzianiny.

* * *

W Zakładach im. Stalina, 1 Maja, I Dywizji Kościuszkowskiej, Liebknechta i w wielu innych, robotnicza młodzież Łodzi czci Tydzień Młodzieży Demokratycznej nowymi osiągnięciami w produkcji, pełniąc „Warty Pokoju".

Za jej przykładem idzie coraz więcej młodzieży. Dzielnica Górna ZMP melduje: **„W szkołach naszej dzielnicy „Warty Pokoju" zaciągnęło 434 uczniów, którzy przyszli do szkoły w koszulach organizacyjnych z zielonymi „listkami pokoju", przypiętymi do ubrań".** Podobne meldunki płyną z każdej dzielnicy.

Obok młodzieży szkolnej studenci, młodzi tramwajarze i młodzież niezorganizowana stanęli na „Wartach Pokoju". Młodzież łódzka dokumentuje walkę o pokój i Plan 6-letni. Świadczą o tym coraz liczniej składane meldunki o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych podejmowanych na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży.

T. SZCZEPAŃSKI

